PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 227 — ROK VIII ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK, 22 WRZEŚNIA 1952 ROKU CENA 10 GR.

Nasi kandydaci



Jan Placek — przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Wojsławicach, pow. Sieradz.



Feliks Głowacki, maszynista PKP.



Henryk Wiączek, racjonalizator z TZWS.



Tow. Anna Szadkowska, przodownica pracy z Zakładów im. „100 Poległych" w Zgierzu.

Na zawsze złączone z macierzą

KONGRES ZIEM ODZYSKANYCH

stał się wyrazem jedności narodu wobec zaborczych knowań imperialistów i ich sługusów

3 tys. delegatów przybyło na obrady do polskiego Wrocławia — prastarego grodu piastowskiego

Przedstawiciele 7 milionów Polaków, mieszkających i pracujących na Ziemiach Odzyskanych oraz delegaci ze wszystkich części kraju przybyli w dniu 21 bm. do starego polskiego Wrocławia na Kongres Ziem Odzyskanych, aby zamanifestować jedność całego narodu wobec zaborczych knowań amerykańsko - hitlerowskich imperialistów na nasze granice zachodnie, na naszą niepodległość; przybyli, aby podsumować dotychczasowy dorobek w dziele zespolenia Ziem Odzyskanych z macierzą.

Delegaci, którzy przybyli w liczbie ponad 3 tys., reprezentują wszystkie warstwy społeczeństwa polskiego, zjednoczonego w Narodowym Froncie Walki o Pokój i Plan 6-letni.

O godz. 10 wszyscy delegaci są już na sali. Rozlegają się dźwięki hymnu narodowego. Przybywają, zajmując miejsca w prezydium, przedstawiciele rządu, z premierem Cyrankiewiczem, wicepremierami Jędrychowskim i Korzyckim oraz ministrem Obrony Narodowej, Marszałkiem Polski — Rokossowskim na czele, sekretarz KC PZPR, Ochab, przedstawiciele władz naczelnych stronnictw politycznych i organizacji społecznych. W skład prezydium wchodzą także liczni wybitni przodownicy pracy miast i wsi, wśród nich wielu przedstawicieli Ziem Odzyskanych.

Gdy przewodniczący komitetu organizacyjnego Kongresu, członek Polskiej Akademii Nauk — prof. Stanisław Kulczyński, zagaja obrady i wita przybyłych gości, delegaci reagują serdecznymi oklaskami.

Okrzykami: Niech żyje! — witają delegaci wstępującego na mównicę premiera Cyrankiewicza. Raz po raz zrywają się oklaski.

Przemówienie premiera J. Cyrankiewicza podajemy na str. 2.

Przewodniczący udziela głosu Marszałkowi Polski — Konstantemu Rokossowskiemu, który wita Kongres w imieniu żołnierzy Ludowego Wojska Polskiego.

Tekst przemówienia Marszałka K. Rokossowskiego podajemy na str. 2.

Mocno brzmią słowa bohatera spod Stalingradu: „Nigdy więcej stopa najeźdźców nie będzie deptała ziemi polskiej". Entuzjazm zebranych nie ma granic.

Przewodniczący udziela głosu wicepremierowi, dr Stefanowi Jędrychowskiemu, który wygłasza referat o dorobku i perspektywach Ziem Odzyskanych.

Po referacie wicepremiera Jędrychowskiego rozpoczęła się dyskusja.

Przemówienia nacechowane były głęboką miłością do prastarych ziem polskich nad Odrą, Nysą i Bałtykiem.

Polski Komitet Obrońców Pokoju wzywa wszystkie komitety do aktywnego udziału w kampanii wyborczej

WARSZAWA 21. 9.

W dniu 20 września br. odbyło się posiedzenie rozszerzonego Prezydium PKOP. Posiedzeniu przewodniczył prezes Polskiej Akademii Nauk, prof. J. Dembowski.

Na posiedzeniu omówiono sprawę udziału komitetów pokoju w kampanii wyborczej Frontu Narodowego oraz przygotowania do Kongresu Narodów w Obronie Pokoju, który odbędzie się w Wiedniu w grudniu br.

Prezydium podjęło szereg organizacyjnych wniosków oraz uchwaliło rezolucję o stosunku PKOP do Programu Wyborczego Frontu Narodowego i list do przewodniczącego Światowej Rady Pokoju, prof. Joliot-Curie.

Rezolucja w sprawie wyborów m. in. głosi:

Polski Komitet Obrońców Pokoju wyraża swą pełną solidarność z Programem Wyborczym Ogólnopolskiego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego.

Komitety Pokoju na wszystkich szczeblach wezmą najaktywniejszy udział w kampanii wyborczej i uczynią wszystko, aby jak najszersze masy robotników, chłopów i inteligencji pracującej zmobilizować dla realizacji szlachetnych ideałów narodowych i społecznych Frontu Narodowego.

Robotnice i chłopki delegatkami na Krajową Naradę Przodujących Kobiet

We wszystkich ogniwach Ligi Kobiet na terenie Łodzi i województwa odbywają się zebrania członkiń, poświęcone omówieniu pracy kobiet w świetle uchwał VII Plenum oraz sprawom, związanym z wyborami do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Na zebraniach tych wybierane są zarazem najlepsze aktywistki społeczne i przodownice pracy, mające reprezentować swoje organizacje na Krajowej Naradzie Przodujących Kobiet Miast i Wsi, która odbędzie się w Łodzi w dniach 4—5 października br.

Szczególnie aktywnie przechodzą zebrania na terenie Kutna i powiatu kutnowskiego.

Organizacja kobieca w Fabryce Maszyn Rolniczych „Kraj" w Kutnie wybrała jako delegatkę na Krajową Naradę ob. Krystynę Szymczak. Cieszy się ona zaufaniem całej załogi, a jako przodownica pracy służy za wzór rzetelnego pracownika, oddanego władzy ludowej.

Koło Gospodyń Wiejskich we Władysławowie w gminie Krzyżanów wybrało na delegatkę na Krajową Naradę Przodujących Kobiet ob. Annę Krajewską, która pełni funkcje przewodniczącej koła. Ob. Krajewska posiada 3,36 ha ziemi ornej, wywiązuje się całkowicie i w terminie ze wszystkich obowiązków względem państwa.

Z gromady Pawlikowice, w gminie Krośniewice, delegatką na Naradę Przodujących Kobiet została wybrana ob. Maria Znańska, posiadająca 8,86 ha ziemi. Ob. Znańska nie należy do żadnej organizacji społecznej, lecz pomimo to jest przodującą chłopką nie tylko na terenie gromady, ale i na terenie całej gminy.

Przedstawiciele ludu polskiego

W całym kraju, w zakładach pracy i gromadach, na wyższych uczelniach i w jednostkach wojskowych, odbyły się zebrania, na których dokonano wyboru kandydatów na posłów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Kim są ludzie, których nazwiska zaproponowały masy pracujące na listy Frontu Narodowego? Jakie są ich zasługi, które sprawiają, że dostąpili tak wielkiego zaszczytu? Są to obywatele najlepsi z najlepszych, najbardziej ofiarni, najbardziej zasłużeni budowniczowie naszej ojczyzny, przywódcy i działacze klasy robotniczej, działacze chłopscy, wybitni naukowcy, znani powszechnie przodownicy pracy, aktywiści społeczni i artyści.

Pierwszym czołowym kandydatem całego narodu jest towarzysz Bolesław Bierut, nasz najukochańszy przywódca, gorący patriota, niezłomny rewolucjonista, którego imię tak mocno jest związane z historią polskiego ruchu rewolucyjnego, z walką o wolność ojczyzny i o jej świetną socjalistyczną przyszłość. Nie ma Polaka, który by sercem całym nie popierał tej kandydatury. Zna i ceni tego wielkiego syna narodu polskiego włókniarz z Łodzi, zna i kocha towarzysza Bolesława Bieruta młodzież, której jest nauczycielem i opiekunem; ileż osobistych wspomnień wywołuje imię towarzysza Bieruta u warszawskich architektów i robotników, u chłopów, których tak często gości w Belwederze, u profesorów uniwersytetów, którzy niejedną godzinę spędzili na długich z nim rozmowach.

Cały naród, zjednoczony w Narodowym Froncie, zgodny jest w ocenie swych kandydatów. Jakże powszechna jest radość tych, którzy wybierają czołowych kandydatów — przywódców Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, którzy na zebraniach zgłaszają nazwiska działaczy ZSL czy SD, wybitnych działaczy związków zawodowych i organizacji masowych. Z wielką radością każdy patriota poprze kandydatury dowódców naszego ludowego wojska z Marszałkiem Rokossowskim — bohaterem Stalingradu, pogromcą faszyzmu, obrońcą naszych granic — na czele. Ludzie ci — wiemy to dobrze — nie zawiodą naszego zaufania, ludzie ci będą reprezentować najlepiej interesy narodu, będą ich prawdziwymi przedstawicielami w najwyższym organie władzy państwowej — w Sejmie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Przedstawiciele ludu... Ileż głębokiej rewolucyjnej treści zawiera dla nas dziś to sformułowanie. A ileż fałszu i zakłamania kryło się za tymi słowami w latach burżuazyjnego panowania. Rządząca wbrew interesom narodu klika sanatorów, faszystów, zdrajców narzucała narodowi, jako posłów, ludzi przez lud pracujący znienawidzonych, ludzi, którzy byli jego najbardziej zajadłymi wrogami.

Przy pomocy terroru i oszustwa na fotel poselski wprowadzono wówczas księcia Czetwertyńskiego. Czyimi głosami? Głosami chłopów z Białej Podlaskiej, Radzynia i Włodawy, dla których nazwisko tego obszarnika było symbolem gwałtu, przemocy, wyzysku. W sanacyjnym sejmie rzekomo „z woli ludu" znajdowali się tacy zdrajcy klasy robotniczej jak Zaremba czy Kwapiński, tacy „obrońcy" biedoty chłopskiej, jak Mikołajczyk.

Pamiętamy dobrze te czasy i jesteśmy szczęśliwi, że bezpowrotnie minęły, jesteśmy dumni, że udziałem naszego pokolenia było przegnanie precz wrogów narodu. Dziś my, lud polski, klasa robotnicza, pracujące chłopstwo i inteligencja pracująca, decydujemy komu powierzyć mandat poselski, z rozwagą dyskutujemy kandydatury. Wybieramy tych, których znamy i cenimy, o których wiemy, że są godni tego wielkiego zaszczytu, że potrafią sprostać ogromnym zadaniom, jakie im stawia program Frontu Narodowego, jakie im stawia cały naród.

Wiedzą robotnicy Łodzi, kim jest towarzyszka Gościmińska. Wiedzą, że jest ona córką klasy robotniczej, że jest człowiekiem, który położył wielkie zasługi dla przemysłu, dla kraju — i dlatego jej kandydaturę wysunęli.

Wiedzą chłopi z Grochowa, że Eugeniusz Kwiatek to godny pełnego zaufania człowiek, że umie dobrze pracować i dobrze pracuje, że taki człowiek nie zawiedzie zaufania, którym obdarza go wieś — i dlatego jego kandydaturę wysunęli.

Wśród 18 kandydatur, wysuniętych przez robotniczą Łódź znalazły się m. in. nazwiska przodujących włókniarek: Józefy Ulkowskiej, Wiktorii Zielonki, Kornelii Plewińskiej, Józefy Szewczyk.

I wszędzie jest tak samo. Wszędzie, obok kandydatów, których nazwiska są znane w najszerszych kołach społeczeństwa, spotykamy nazwiska ludzi, reprezentujących załogi fabryczne, gromady, uczelnie, jednostki wojskowe, kobiety, naukowców, młodzież.

Takich kandydatów wysuwa dziś zjednoczony w Narodowym Froncie lud polski. Na takich kandydatów będzie głosował. Od takich swoich posłów będzie żądał, aby strzegli zdobyczy ludu polskiego, aby prowadzili naród po drodze, na którą wkroczyliśmy w wyniku ofiarnych i zwycięskich bojów klasy robotniczej, dzięki słusznej polityce naszej partii, dzięki pomocy i przyjaźni wielkiego Związku Radzieckiego.

Plenarne posiedzenie Centralnego Komitetu SD

W dniu 20 września br. odbyło się w Warszawie posiedzenie plenarne Centralnego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego, poszerzone o udział czołowego aktywu terenowego.

Na zakończenie obrad poszerzone Plenum CK SD przyjęło jednomyślnie rezolucję, w której wzywa wszystkich swych członków m. in. do intensywnej pracy w zakresie popularyzacji i wyjaśniania Programu Frontu Narodowego szerokim rzeszom inteligencji i rzemiosła.

Głosujemy czynem

Dodatkowe zobowiązania

W związku z odbywającymi się wyborami kandydatów na posłów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, pracownicy oddziału tkalni ZPW im. 9 Maja postanowili dać dodatkową produkcję wartości ponad 65 tys. zł. ZMP-ówka Krystyna Pieńkos przeszła z obsługi 3 krosien angielskich na 4, a brygada młodzieżowa cerowalni postanowiła wycerować dodatkowo 40 sztuk towaru. Pracownicy sortowni wysortują 900 kg szmat.

Tym dodatkowym zobowiązaniem załoga Zakładów im. 9 Maja pragnie jeszcze mocniej zadokumentować swoje poparcie i jednomyślność z Programem Wyborczym Frontu Narodowego.



Prządka Anna Krędzielak z ZPB im. Szymańskiego wyróżnia się w wykonywaniu zobowiązań, produkując dodatkowo po 1,5 kg przędzy dziennie.

Przodująca brygada

Na pierwszy plan w walce o przedterminową realizację zobowiązań w Łódzkiej Fabryce Maszyn Jedwabniczych wysunęła się brygada wiertaczy Antoniego Kosyla, uzyskując 135 proc. wykonania normy.

Spośród tokarzy wyróżnili się: Jerzy Zaborowski i Zygmunt Jabłoński, osiągając 255 proc. normy oraz Stanisław Sławiński — 155 proc.

Misztalowskie „powolutku"

— Ano, robi się powolutku — mówi Józef Misztal.

— Ty zawsze musisz wyjeżdżać z tym swoim „powolutku" — wtrąca się do rozmowy brat Józefa, Stefan Misztal. — W tym tygodniu chcemy przecież zakończyć realizację przypadających na nas zadań Planu 6-letniego.

— Brat zawsze musi mnie poprawiać — śmieje się Józef — ale ma do tego pełne prawo, prześcignął mnie. Dla uczczenia wyborów do Sejmu i XIX Zjazdu WKP(b) podjąłem się wykonywać dodatkowo 10 swetrów miesięcznie. Stefan podjął takie samo zobowiązanie. Do 15 września zrobiłem oprócz zaplanowanej ilości 78 swetrów, brat zaś 108. Ale to nic, na pewno go dogonię i przegonię.

Bracia Misztal to przodujący dziewiarze w ZPDz. im. Ofiar 10 Września. Za swą wydajną pracę otrzymali Brązowe Krzyże Zasługi oraz zostali wybrani na delegatów na Zlot Młodych Przodowników-Budowniczych Polski Ludowej.

— Wszystko, co dotychczas osiągnąłem, zawdzięczam naszej Ludowej Ojczyźnie — mówi Stefan Misztal. Dlatego też będę się starał produkować coraz więcej i lepiej. Przekroczenie podjętych zobowiązań damy najlepszy dowód naszej jednomyślności z Programem wyborczym Frontu Narodowego.

* * *

Bracia Misztal nie są odosobnieni w ZPDz. im. Ofiar 10 Września. Wielu już spośród członków załogi tych zakładów nie tylko wykonało, ale i przekroczyło podjęte zobowiązania. I tak pracujący w tej samej brygadzie co bracia Misztal Florian Woch do 15 br., wykonał zamiast zadeklarowanych 10 swetrów — 68. W wydziale „Supremy" zobowiązania swe przekroczyli Danuta Kłos, Marta Proc i Hugo Zabke.

R. R.

W ZPB im. Marchlewskiego

Z zapałem realizuje podjęte zobowiązania załoga ZPB im. Marchlewskiego. Dzięki wzmożonym wysiłkom tkaczy, prządek, personelu majsterskiego i technicznego wydajność pracy w porównaniu z ubiegłym miesiącem znacznie wzrosła. Uwidocznia się to szczególnie w przędzalni średnioprzędnej, która osiąga już prawie 97 proc. wykonania planu.

Między innymi trójka przędzalnicza, w której skład wchodzą prządki: Dzięgielewska, Majak i Kochaus, osiągająca dotychczas 98 proc. wykonania bazy, uzyskuje obecnie 106 proc. Prządka Maria Solwińska po podjęciu zobowiązań zwiększyła wykonanie bazy ze 107 do 111 proc., Maria Sadłowska, prządka z sali IVa, nigdy dotąd nie osiągająca pełnego wykonania bazy, obecnie realizuje ją w 111 proc. Podobnie prządka Genowefa Wiśniewska zwiększyła swą produkcję z 87 do 108 proc., Józefa Janiszewska ze 102 do 108 proc., a Zofia Majchrzak ze 103 do 111 proc.

W szlachetnym współzawodnictwie o pełną realizację podjętych zobowiązań i wykonanie przed terminem zadań trzeciego roku Planu 6-letniego, nie pozostają w tyle również tkaczki. Nie wykonująca baz Stanisława Milczarek, Maria Chróściel, Krystyna Wilkosz i Antonina Józefowicz postanowiły zwiększyć produkcję o 1 proc. Dzięki własnej ambicji i pomocy ze strony personelu technicznego wszystkie one wysoko przekraczają swoje zobowiązanie, uzyskując od 100 do 106,5 procent wykonania bazy.

Pracujące chłopstwo woj. łódzkiego walczy o wykonanie zobowiązań wobec państwa

W ostatnich dniach w woj. łódzkim nastąpiło osłabienie tempa dostaw zboża. W dniach 16, 17 i 18 bm. województwo łódzkie nie wykonało dziennych planów.

Również nie zadowalające wyniki uzyskuje woj. łódzkie w realizacji obowiązkowych dostaw żywca. Dzienne plany w tym zakresie są także nie wykonywane. Skup trzody chlewnej najgorzej przebiega w pow. łęczyckim, radomszczańskim i rawsko - mazowieckim. Powiaty te do 19 bm. uzyskały zaledwie od 39,4 do 43,1 proc. wykonania wrześniowego planu. Wprawdzie pow. rawsko - mazowiecki przoduje w dostawie bydła rogatego (do 19 bm. wykonał wrześniowy plan w 127,4 proc), lecz poważnie odstaje w skupie trzody chlewnej.

Fakty te nakładają na komitety i organizacje partyjne oraz rady narodowe obowiązek wzmożenia wysiłków w celu usprawnienia przebiegu skupu zboża i żywca.

GROMADA GAJ WYPEŁNIŁA OBOWIĄZEK DOSTAWY ŻYWCA

Chłopi z gromady Gaj, gminy Wałowice, w pow. rawskim, doceniając znaczenie terminowej realizacji dostaw mięsa, wykonali już roczny plan obowiązkowej dostawy żywca.

TAKICH NAM NIE POTRZEBA

Gmina Bielawy znajduje się na szarym końcu w pow. łaskim w realizacji zobowiązań wobec państwa. Nie będzie to dziwne, o ile stwierdzi się, że przewodniczący Prezydium GRN w Bielawach, ob. Kurczak, w ogóle nie interesował się obowiązkowymi dostawami, a raczej przeszkadzał w ich realizacji, kumając się z kułakami. Takiego przewodniczącego Prezydium GRN nam nie potrzeba — mówili chłopi gminy Bielawy. Toteż na sesji GRN, odbytej dnia 20 bm., ob. Kurczaka usunięto ze stanowiska przewodniczącego Prezydium GRN.

STANISŁAW BIEŃ SPRZEDAŁ PAŃSTWU 520 KG ŻYWCA PONAD PLAN

Przodujący hodowca, Stanisław Bień, posiadający 4 ha ziemi w gromadzie Mąkolice, gminy Lubianków, w pow. łowickim, zamiast przypadających mu w planie 240 kg żywca, dostarczył do punktu skupu tuczniki o łącznej wadze 760 kg. W celu uczczenia wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i XIX Zjazdu WKP(b) Stanisław Bień zobowiązał się do końca br. podwyższyć ilość sprzedanego mięsa do 1.000 kg.

Stanisław Bień przoduje także w realizacji pozostałych zobowiązań wobec państwa.

ZASŁUŻONA KARA

Kułak Józef Szymański, posiadający prawie 18-hektarowe gospodarstwo w gminie Kowiesy, w pow. skierniewickim, uchyla się złośliwie od obowiązku dostawy żywca. Za postępowanie to spotkała go zasłużona kara. Został on ukarany grzywną w wysokości 3.000 zł.

Sprawdzamy spisy wyborcze

Słoneczny dzień jak magnes, wyciągał tysiące łodzian na ulice, do parków. Tysiące łodzian śpieszyło również do lokali komisji wyborczych, by sprawdzić, czy nazwiska ich umieszczone zostały w spisach wyborców.

Do lokalu obwodu wyborczego Nr 105, przy ulicy Pabianickiej 34, co chwila ktoś wchodzi. Stępień Józef, dziewiarz z ZPDz im. Kasprzaka, zjawił się tutaj kilka minut po 11. — Śpieszyłem się — powiada — by sprawdzić, czy moje nazwisko umieszczone zostało na liście wyborców. Jestem synem robotnika rolnego i robotnicy łódzkiej. Ojca straciłem 25 lat temu. Cośmy się namę - czyli wraz z matką wdową, aby tylko przeżyć. Pragnąłem zawsze uczyć się. A teraz skierowano mnie na Wieczorową Szkołę Inżynierską. Tyle zawdzięczam naszej Polsce Ludowej — chcę więc dać wyraz swej wdzięczności dla mojej ojczyzny, chcę jako jeden z pierwszych oddać głos na Front Narodowy. A gdybym tak nie znalazł swego nazwiska na liście, byłby to dla mnie cios prawdziwy. Ale wszystko w porządku! Przy okazji sprawdziłem, czy wszyscy moi sąsiedzi są na liście.

Do obwodowej komisji wyborczej Nr 151, przy ulicy Piotrkowskiej 211, jako jedna z pierwszych, już w momencie otwarcia lokalu, zgłosiła się 18-letnia Lucyna Rymarczyk.

„Jestem ciekawa — mówi ona — czy umieszczono moje nazwisko w spisie, bo dopiero niedawno przybyłam do Łodzi z Łowicza, gdzie zdałam maturę. Teraz otrzymałam pracę na poczcie w Łodzi".

Członkowie komisji sprawdzają sprawnie spis. Nazwisko ob. Rymarczyk figuruje na liście.

„Cieszę się bardzo — mówi uradowana dziewczyna. — Po raz pierwszy w życiu będę głosowała do Sejmu. Dumna jestem, że władza ludowa obdarzyła nas tym prawem. Tak jak władza ludowa dała nam, dzieciom chłopskim i robotniczym, możność kształcenia się, pracy i wypoczynku, tak daje nam prawo uczestniczenia w życiu politycznym, o czym nawet marzyć nie mogą nasi rówieśnicy w krajach kapitalistycznych. Dlatego my, młodzi, z meldunkami o wykonaniu zobowiązań wyborczych pójdziemy 26 października do urn oddać swe głosy na naszych kandydatów — na kandydatów Frontu Narodowego".

Edward Wojciechowski przybył do komisji wyborczej Nr 35 zaraz po obiedzie. Melduje, że ma chorą matkę, 70-letnią staruszkę, która leży ciężko chora w domu. Matka chce głosować, ale przyjść nie będzie mogła. Członkowie komisji pocieszają ob. Wojciechowskiego, że matka będzie przywieziona na komisję, celem złożenia głosu do urny.

Członkowie komisji wyborczej Nr 229, przy ulicy Wspólnej 5-1 szukają w spisie nazwiska Kryski Mieczysława. Jest! W porządku! — A moja żona też jest w spisie? — zapytuje ob. Kryska. — Owszem — jest Marianna Kryska. — A moja matka? Matce też Marianna. I oto okazuje się, że w spisie umieszczono tylko jedną Mariannę Kryskę.

— Jak to dobrze, że przyszedłem sprawdzić — mówi ob Kryska. — Zmartwiłaby się matula, że ją pominięto.

* ★ *

W dniu wczorajszym kilka tysięcy łodzian sprawdziło już w komisjach wyborczych, czy nazwiska ich umieszczone zostały w spisach wyborców. Komisje są w dalszym ciągu, aż do soboty, 27 bm., otwarte codziennie, od 11 rano do 17 po południu. Nie należy tej wizyty w komisji odkładać na ostatnie dni, lepiej sprawdzić zawczasu, aby usunąć wszelkie możliwe błędy i pominięcia.



W lokalu komisji obwodowej Nr 104 przy ul. Pabianickiej 85 w Łodzi.

Wznoście wyżej nasze pokojowe budownictwo na prastarych ziemiach polskich, na zawsze złączonych z macierzą

Przemówienie premiera Józefa Cyrankiewicza

OBYWATELE DELEGACI! RODACY!

Cała zjednoczona Polska kieruje dziś swoje myśli ku tej sali, ku Kongresowi Ziem Zachodnich, ku miejscu, gdzie — podsumowując dotychczasowy, wspaniały dorobek w dziedzinie zagospodarowania Ziem Odzyskanych — obradować będziecie nad drogami, wiodącymi do dalszego bujnego rozwoju i rozkwitu tych ziem Polski, ziem ongiś szlacheckiej Polsce wydartych zaborczą dłonią pruskich kolonizatorów, jako też ziem, które zaprzepaścili polscy obszarnicy i burżuazja, ziem, które przed 8 laty wyzwolił oręż bohaterskiego żołnierza radzieckiego i żołnierza polskiego, kładąc w ten sposób kres zaborom, przepędzając kolonizatorów, przywracając dziejową sprawiedliwość, jednocząc naszą ojczyznę na prastarych ziemiach polskich w jej narodowych granicach.

Zebraliśmy się w mieście pełnym polskich tradycji, pełnym dorobku kultury polskiej, w mieście, które było jednym z najwybitniejszych ośrodków polskiego życia umysłowego, sięgającego wieku XII, w pięknym piastowskim Wrocławiu, w mieście, które w ubiegłym wieku pod skorupą zaborczej germanizacji wrzało bujnym życiem oporu narodowego i było jednym z centrów walki polskiego ludu na tych ziemiach przeciw bezgranicznej eksploatacji, przeciw wyniszczaniu naszego ludu przez niemieckich książąt, grafów, obszarników, właścicieli kopalń i fabryk, przez cynicznych rycerzy przemysłu.

Jakże heroiczne karty tej zaciekłej walki z uciskiem narodowym i społecznym, walki o polskość odkrywają przed nami archiwa, dokumenty i książki z owych lat. Ileż pokoleń polskiego ludu zapełniło swymi nazwiskami karty ksiąg parafialnych tych ziem i spisów szkolnych, które mimo wszystkich fałszerstw władz pruskich i germanizacyjnych nacisków mówią nam o polskim życiu tych ziem.

Pochyla się w skupieniu nad tymi dokumentami głowa polskiego badacza, polskiego studenta, uczącego się dziejów swojej ojczyzny i jej ludu, tu w uczelniach przywróconego do dawnej roli wybitnego polskiego ośrodka — piastowskiego Wrocławia.

Widzimy tu na tej sali licznych przedstawicieli tego wspaniałego, twardego ludu polskiego, który zwycięsko przetrwał swoich prześladowców na Opolszczyźnie, na Dolnym Śląsku, na Warmii, na Mazurach, na Kaszubach i w Ziemi Lubuskiej, który dziś zjednoczony z macierzą przeżywa triumf swej wiekowej walki o polskość i ojczyznę sprawiedliwą.

Widzimy tu na tej sali przedstawicieli tych, którzy z orężem w dłoni przywracali tę ziemię macierzy i wyrąbywali jej granice nad Odrą i Nysą, którzy dziś w oparciu o rosnącą siłę gospodarczą i polityczną naszego narodu w oparciu o braterską pomoc Związku Radzieckiego, o siłę całego obozu pokoju stanowią — oni, polska młodzież, polscy robotnicy i chłopi w mundurach żołnierskich — niezłomną granitową zaporę dla amerykańsko - hitlerowskich imperialistów, straż strzegącą naszego pokojowego budownictwa, straż nad Odrą, Nysą i Bałtykiem. *(długotrwałe oklaski — okrzyk z sali: „Niech żyje Front Narodowy, front walki o pokój i Plan 6-letni").*

Widzimy na Kongresie przedstawicieli dzielnych ludzi, którzy pracą rąk i mózgów przywracali życie Ziemiom Odzyskanym, wydartym z rąk wroga i opuszczonym przez najeźdźcę w stanie zupełnego zniszczenia. Ich pełen entuzjazmu pionierski trud był podwaliną odbudowy zniszczeń i budowy nowego życia.

Widzimy wśród zebranych na tej sali przedstawicieli 7 milionów, zamieszkujących Ziemie Odzyskane, przedstawicieli braci górniczej i rybaków znad morza, przedstawicieli klasy robotniczej z fabryk i warsztatów i chłopów tutaj gospodarzących, widzimy przedstawicieli wyższych uczelni i świata nauki, widzimy licznych przedstawicieli patriotycznie czujących księży, widzimy przedstawicieli młodzieży, kształcącej się w licznych zakładach naukowych i szkołach.

Wy, delegaci z Ziem Odzyskanych, z miast i wsi tych ziem, reprezentujecie tu dorobek 7 milionowej masy ludności miejscowej i osiedleńców.

Waszą to pracą i wysiłkiem rozkwita dziś ta piękna polska ziemia. Reprezentujecie nierozerwalny związek tych ziem z macierzą, reprezentujecie troski i dalsze potrzeby tych ziem i na pewno reprezentujecie dziś gorące pragnienie, aby Kongres ten stał się ważnym etapem w dalszym, jeszcze mocniejszym zmobilizowaniu całego narodu polskiego wokół spraw i zagadnień, związanych z Ziemiami Odzyskanymi.

Dlatego to na tym Kongresie, — i stanowi to wyraz jedności narodu wokół zagadnień Ziem Odzyskanych — widzimy także delegatów ze wszystkich stron Polski — z Warszawy i Krakowa, z Łodzi i Lublina, z Białegostoku i Kielc, z miast i wsi, z fabryk, uczelni, spółdzielni produkcyjnych, z PGR i gospodarstw indywidualnych, którzy przybyli tu, aby zamanifestować we Wrocławiu jedność i zjednoczenie naszej Polski, aby z bliska poznawszy sprawy tych ziem, mogli jeszcze lepiej mobilizować masy pracujące całej Polski do spełnienia tych obowiązków, jakie wobec Ziem Odzyskanych na nas ciążą.

Tak oto Kongres Ziem Odzyskanych zebrał przedstawicieli całego kraju, całego narodu, partyjnych i bezpartyjnych, bo sprawa Ziem Odzyskanych to kawał serca każdego Polaka i Polki, to święta sprawa zjednoczonej ojczyzny, jej niepodległości, jej siły i dalszego rozwoju.

Dlatego to Kongres nasz ugruntować musi wśród milionów Polaków zrozumienie konieczności dalszego wysiłku całego narodu dla rozkwitu Ziem Odzyskanych. One już dziś, uwzględniając straty i zniszczenia wojenne, żyją inaczej, bogaciej i nieporównanie bujniej aniżeli w okresie, w którym stanowiły zaniedbaną, rabunkowo eksploatowaną prowincję, rządzoną przez pruskich magnatów. Wyrosły i wciąż wyrastają nowe fabryki, wytwarzające dobra, których nigdy tu nie wytwarzano. Na uczelniach kształci się kilka razy więcej studentów niż dawniej. Jest to rzecz naturalna. A przyszłość tych ziem, dalsze perspektywy ich rozkwitu są takie, jak przyszłość całej Polski, kroczącej drogą wielkiego budownictwa i szybkiego postępu we wszystkich dziedzinach życia.

O tej przyszłości, o perspektywach dalszego rozwoju tych ziem, o konkretnych naszych planach będzie tu na pewno szeroko mowa. I równie na pewno będą to plany, które tak jak i dotychczas demokracja polska wytycza zawsze po to, aby je następnie niezawodnie zrealizować. I na pewno będą to obok odbudowy Wrocławia, Gdańska i Szczecina plany takiego rozwoju tych ziem, jakiego nigdy te ziemie nie zaznały i nie mogły zaznać. Tak więc pod znakiem niezachwianej wiary w przyszłość tych ziem, które są przyszłością całej zjednoczonej Polski, obraduje dziś Kongres Ziem Odzyskanych.

Nienaruszalności granic na Odrze i Nysie bronią wraz z nami miliony prostych Niemców

Oczywiście, że wiary naszej w przyszłość tych ziem ani na chwilę zachwiać nie mogą rozlegające się w Niemczech zachodnich głosy byłych hitlerowców, SS-manów, bitych już raz generałów, a także biskupów niemieckich oraz popieranych przez Watykan rewizjonistycznych działaczy i wypuszczanych z więzień przez anglo - amerykańskich imperialistów hitlerowskich zbrodniarzy wojennych, katów własnego narodu, morderców milionów spośród Polaków, Rosjan i Francuzów, Duńczyków, Holendrów i Belgów, głosy ponurych imperialistycznych ludobójców, wyrzutków ludzkości, czule dziś przygarnianych do łona przez morderców z Korei — imperialistów amerykańskich.

Oczywiście, że można na papierze rysować mapę z tzw. „niemieckimi obszarami" łącznie z Wrocławiem, Warszawą, Krakowem i Lublinem. Można mówić także o Uralu, jak to się zdarza niektórym politykom z Bonn. Można to wszystko robić z poparciem amerykańskim i za amerykańskie dolary, ale nie może to wywołać żadnego innego efektu, jak tylko zaostrzenie czujności całego naszego narodu na knowania imperialistyczne, zaostrzenie czujności całego obozu pokoju, zaostrzenie czujności przede wszystkim samych Niemców, walczących dziś pod przewodem Niemieckiej Republiki Demokratycznej i najlepszych sił narodu niemieckiego o zjednoczone, pokojowe, demokratyczne Niemcy. O takie Niemcy, o których w momencie powstania Niemieckiej Republiki Demokratycznej tymi słowy mówił towarzysz Stalin:

„Utworzenie pokój miłującej Niemieckiej Republiki Demokratycznej jest zwrotnym punktem w dziejach Europy.

Nie ulega wątpliwości, że istnienie Niemiec demokratycznych i miłujących pokój obok istnienia miłującego pokój Związku Radzieckiego wyklucza możliwość nowych wojen w Europie, kładzie kres przelewom krwi w Europie i uniemożliwia ujarzmienie krajów europejskich przez imperialistów świata".

Są to te Niemcy, Niemcy przyszłości, Niemiecka Republika Demokratyczna, z którą zawarliśmy w roku 1950 układ o ustalonej i istniejącej wieczystej granicy pokoju na Odrze i Nysie. *(Długotrwałe oklaski).* Jest to Niemiecka Republika Demokratyczna, z którą łączą nas rozwijające się stosunki przyjaźni i współpracy. Są to Niemcy antyimperialistyczne, miłujące pokój, demokratyczne, walczące o niezawisłość swojej ojczyzny od amerykańsko - hitlerowskiej szajki, od imperialistycznych gangsterów i ludobójców.

Narody pokrzyżują plany imperialistów

Oczywiście, można na Zachodzie wbrew oporowi niemieckich mas pracujących próbować montować neohitlerowski Wehrmacht i uruchamiać dla niego pod wypróbowanym kierownictwem kruppów przemysł zbrojeniowy, ale nie podobna imperialistom uniknąć wzrastającego oporu przeciw tej nowej szaleńczej awanturze, oporu Niemców, milionów kobiet i mężczyzn, którzy coś niecoś pamiętają z niebardzo dawnej przeszłości i wiedzą, jak straszliwą klęskę przyniosłaby im nowa awantura. Tym bardziej nie podobna uniknąć imperialistom wzrastającego oporu przeciw groźbie neohitlerowskiego imperializmu w masach ludowych Francji i Belgii, Danii i Holandii, walczących dziś o niezawisłość swoich narodów przeciw amerykańskim imperialistom i przeciw kandydatom na karbowych i ekonomów imperializmu w Europie, przeciw hitlerowskim generałom i katolickim politykom z Bonn, przeciw guderianom, skorzennym i dziesiątkom hitlerowskich oprawców, którzy spacerują dziś po Paryżu jak wilki po owczarni, którzy tam w Paryżu już raz byli i których pamięta naród francuski i rodziny francuskie jako swoich morderców i katów.

Można próbować klecić tzw. armię atlantycką, ale już dziś nie podobna uniknąć strajków żołnierzy, na przykład belgijskich, którzy nie chcą, aby ich wprzęgano do złej sprawy, gdy widzą, że ci, którzy dwukrotnie najeżdżali ten kraj, łupili go i katowali, mają być obecnie kolegami w tej dziwnej armii.

Można próbować terrorem i przekupstwem skłonić do zdrady narodowych interesów i do posłuchu amerykańskim imperialistom sfery rządzące w tych krajach na zachodzie Europy, ale nie podobna imperialistom uniknąć tego, aby jeszcze szybciej od uległości i sprzedajności tych sfer rosła w szerokich masach narodów na zachodzie świadomość niebezpieczeństwa i chęć odporu tym haniebnym zakusom gości zza oceanu, za których plecami widać dobrze znajome twarze hitlerowskich oprawców, niemieckich komendantów wojennych z Paryża, Brukseli, Amsterdamu i Kopenhagi.

Można próbować podsycać histerię wojenną i oplątywać narody siecią potwornych kłamstw, ale nie podobna imperialistom uniknąć, aby w o'p wiedzi na to rosły coraz bardziej, świadome odpowiedzialności za losy swoich narodów, za losy ludzkości, szeregi obrońców pokoju we wszystkich krajach.

Można także — oczywiście do czasu — miotać się od Azji do Europy we wściekłej złości na potęgujące się na całym świecie wyzwoleńcze dążenia narodów, na narody walczące bohatersko o swoje wyzwolenie, na narody zrzucające jarzmo kolonialnej niewoli, ale nie podobna imperialistom anglo - amerykańskim uniknąć losu wypraszanych zewsząd najeźdźców, nie podobna uniknąć narastającej siły obozu pokoju i postępu, krzyżującego imperialistyczne plany agresji, plany wojny i zbrodni przeciw ludzkości.

Można próbować szkalować w sprzedajnej prasie i zatrutej propagandzie pierwszy kraj socjalizmu, ale nie podobna przeszkodzić temu, aby miliony ludzi na całym świecie, coraz jaskrawiej uświadamiały sobie, jaką groźbą dla całej ludzkości są wykonawcy testamentu Forrestala — eisenhowery i trumany, mac arthury i hodowcy dżumy cholery. Nie podobna także przeszkodzić temu, że nadzieją całej ludzkości i ostoją pokoju są ludzie pierwszego kraju socjalizmu, ludzie radzieccy. *(Huczne oklaski, okrzyk z sali: „Niech żyje Związek Radziecki!").*

Można także, jak to robią reakcyjni bankruci polityczni z naszej emigracji, utrzymankowie różnych wywiadów, próbować z wprawą, którą mają z lat przedwrześniowych, układać się z niemieckimi rewizjonistami w sprawie swojego upragnionego powrotu do majątków i fabryk i w sprawie granic na Odrze i Nysie, w sprawie wymarzonego przez nich, ale nie osiągalnego — bo skończyły się czasy, w których targowica hulać mogła bezkarnie w naszym kraju — rozbioru Polski. Świecą czasem z nie zawsze dyskretnej prasy niemieckiej nazwiska andersów i mikołajczyków, a także ich agentów, pertraktujących z neohitlerowcami. Działa Studnicki, stary partner Besselera i Piłsudskiego. Pamiętamy wypowiedzi jeszcze z grudnia 1944 roku Arciszewskiego, który jest niewątpliwie pionierem w dziedzinie zdrady narodowej, w „oddawaniu" Szczecina i Wrocławia. Nie brak tam nikogo od NSZ do WRN. Oczywiście, w porównaniu z takimi rozmowami i układami na temat naszych Ziem Odzyskanych, przedwojenne kawały wydrwigroszów, sprzedających w Warszawie naiwnym kolumnę Zygmunta albo tramwaj, były szczytem poczciwości i realizmu. Sprzedajne łby emigracyjne, podpisujące cyrografy pod tego rodzaju zobowiązaniami, wywołują tylko uczucie bezgranicznej pogardy.

Pomnożymy dorobek Ziem Odzyskanych

Położyć kres nadziejom siewców wojny, rewizjonistów i imperialistów, to znaczy, wzmacniać siły obozu pokoju, to znaczy strzec jak źrenicy oka, rozwijać i umacniać braterski sojusz ze Związkiem Radzieckim, to znaczy umacniać braterski sojusz ze wszystkimi krajami pokoju i postępu, to znaczy krzewić stosunki *przyjaźni z Niemiecką* Republiką Demokratyczną, to znaczy umacniać światowy ruch obrońców pokoju, kłaść kres nadziejom imperialistów i rewizjonistów, to znaczy umacniać w codziennej pracy i walce jedność narodu polskiego, to znaczy wzmóc wysiłek w budowie silnej gospodarczo i politycznie, silnej pod każdym względem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, to znaczy zewrzeć jeszcze mocniej szeregi we Froncie Narodowym, to znaczy uczynić wszystko, aby nasze nierozerwalnie złączone z macierzą Ziemie Odzyskane były przedmiotem dumy i miłości, troski i pracy wszystkich Polaków i Polek, robotników i chłopów, inżynierów i uczonych, młodzieży i wojska. *(Oklaski).*

Na pewno Kongres ten, Kongres Ziem Odzyskanych, przyczyni się do tego, że praca nasza tutaj będzie jeszcze lepsza, jeszcze wydajniejsza, że pracą naszą pomnożymy dorobek Ziem Odzyskanych i zapewnimy im dalszy szybki rozwój.

Pozdrawiam z tej sali w imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i Rządu Rzeczypospolitej wszystkich budowniczych z miast i wsi, budowniczych siły i szczęśliwego jutra naszej ojczyzny, a w szczególności pozdrawiam wszystkich pracujących na Ziemiach Odzyskanych tych, których praca i entuzjazm, ofiarność i samozaparcie przyczyniły się do odbudowy i wspaniałego rozkwitu ziem przywróconych Polsce.

Wznoście wyżej nasze pokojowe budownictwo na tych prastarych polskich ziemiach. *Z wami jest cały naród polski, z wami jest sercem i myślą* wielki Nauczyciel narodu polskiego, nasz ukochany Przywódca, towarzysz Bolesław Bierut. *(Długotrwałe owacje. Sala skanduje „Bie-rut! Bie-rut! Bierut").* —

Nigdy więcej stopa najeźdźcy nie będzie deptać wolnej ziemi polskiej

Przemówienie Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego

OBYWATELE! RODACY!

W imieniu żołnierzy Ludowego Wojska Polskiego witam serdecznie delegatów na Kongres Ziem Odzyskanych.

Pozdrawiam robotników i chłopów, inżynierów i nauczycieli, marynarzy i rybaków, pracowników nauki i kultury, którzy zebrali się dziś na tej sali z Ziem Odzyskanych i z całej Polski, aby zademonstrować zwycięstwo historycznego dzieła zjednoczenia ziem polskich. Pozdrawiam wszystkich patriotów, którzy swą codzienną, ofiarną pracą w przemyśle, na roli, w transporcie i w szkolnictwie, rozwijają gospodarkę i kulturę na Ziemiach Odzyskanych, wykonują i przekraczają plany produkcyjne, pomnażając zasoby naszego kraju i siły naszego państwa.

Ludowe Wojsko Polskie wraz z całym narodem dumne jest z dzieła tej wielkiej, pokojowej pracy, która zespoliła na wieki prastare ziemie piastowskie z macierzą.

I każdy z nas — mając przed oczyma odbudowę i rozkwit Ziem Odzyskanych, może powiedzieć: nie na darmo przelewali krew bohaterscy żołnierze chwałą okrytej Armii Radzieckiej, nie na darmo walczyli u boku armii Kraju Socjalizmu żołnierze Ludowego Wojska Polskiego.

Naród nasz pod przewodem klasy robotniczej, dzięki zwycięstwu Związku Radzieckiego w drugiej wojnie światowej stał się narodem wolnym, budującym nowe życie w zjednoczonej ojczyźnie.

I nie ma takiej siły, która by zdołała cofnąć wstecz historię i pozbawić naród polski wspaniałego dorobku tych walk i trudów.

Nie ma takiej siły, która by mogła wydrzeć naszemu narodowi owoce tak krwawo okupionego zwycięstwa nad hitleryzmem, nad pruską zaborczością i imperialistycznym barbarzyństwem. Nigdy więcej stopa najeźdźcy nie będzie deptać wolnej ziemi polskiej.

Polski robotnik, chłop i inteligent, pracujący na tych ziemiach, *mogą ufnie spoglądać* w przyszłość. Przed nami jasna droga postępu i wielkiego budownictwa — droga Planu Sześcioletniego i wizja wspaniałych, dalszych planów narodowych, których realizacja w ciągu najbliższego dziesięciolecia uczyni te ziemie i cały nasz kraj — krajem wysoko rozwiniętej gospodarki, kultury i dobrobytu, jednym z przodujących krajów Europy.

Na próżno szczerzą zęby na nasz kraj, na wolne kraje demokracji ludowej, na wielki Kraj Socjalizmu imperialiści z Waszyngtonu i z Bonn, którzy zbroją hitlerowskich żołdaków i zbankrutowanych hitlerowskich generałów do nowych, beznadziejnych awantur.

Nasze państwo, dzięki pokojowej, twórczej pracy polskich mas pracujących — dzięki braterskiej pomocy Związku Radzieckiego krzepnie z każdym dniem.

Nasze państwo — silniejsze niż kiedykolwiek, związane jest przyjaźnią i wzajemną pomocą ze wszystkimi krajami demokracji ludowej i socjalizmu.

Nasze państwo staje się coraz silniejszą twierdzą potężnego obozu pokoju od Łaby aż po Ocean Spokojny — obozu zjednoczonego wokół Związku Radzieckiego, nieugiętą wolą obrony pokoju i wolności narodów.

Nasze państwo — państwo ludu pracującego—ma przyjaciół i niezawodnych sprzymierzeńców nie tylko w krajach socjalizmu i demokracji ludowej, ale i w krajach, gdzie władza należy jeszcze do wyzyskiwaczy, wśród niezliczonych rzesz bojowników o pokój i wolność na całym świecie.

Przyszłość należy do nas — do niezwyciężonego obozu pokoju, któremu przewodzi Wielki Stalin.

OBYWATELE!

Wojsko Polskie czujnie strzeże granic Polski Ludowej. Wojsko Polskie świadome jest tego, że tylko potęga obozu pokoju zdoła okiełznać imperialistycznych zbrodniarzy i pokrzyżować plany rozpętania nowej wojny.

Mogę zapewnić was, że my, żołnierze, nie będziemy i nadal szczędzić sił dla nieustannego podnoszenia zdolności bojowej sił zbrojnych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Również pewni jesteśmy, że cały naród nie będzie żałował wysiłku i trudu, aby zwiększać moc ludowego wojska i utrwalać bezpieczeństwo i niepodległość naszego państwa.

W odpowiedzi na wielkie hasła Frontu Narodowego Wojsko Polskie ślubuje dziś wykazać jeszcze więcej hartu i wytrwałości w pracy nad osiągnięciem najwyższego poziomu wyszkolenia bojowego i politycznego, nad umocnieniem obronności naszej umiłowanej ojczyzny.

Wojsko Polskie wiernie będzie stać na straży niepodległości i zdobyczy narodu polskiego, aby nigdy nie zawieść nadziei, które pokłada w nim naród i Prezydent Bolesław Bierut.

OBYWATELE!

Myśli i serca żołnierzy są razem z Wami, gdyż każdy z nas ożywiony jest tym samym pragnieniem, tą samą wolą, aby wszystkie ziemie polskie rozwijały się, podnosiły swą gospodarkę i kulturę i rozkwitały ku chwale naszej ojczyzny.

Niech naród nasz będzie silny jednością w imię najwyższych swych interesów i wielkich zadań, w imię świętej sprawy niepodległości i pokoju.

Niech wszyscy patrioci, wszyscy uczciwi Polacy zjednoczą się we Froncie Narodowym wokół klasy robotniczej, wokół naszego Wodza i Nauczyciela — Wielkiego Budowniczego niepodległej, zjednoczonej Polski — Bolesława Bieruta.

(Długotrwałe oklaski).

Wśród delegatów Łodzi i województwa na Kongres Ziem Odzyskanych

Obszerny hall Młodzieżowego Domu Kultury wypełniony jest grupkami ludzi — delegatami na Kongres Ziem Odzyskanych. Są tutaj także przedstawiciele łódzkiego społeczeństwa, przybyli by pożegnać tych którzy w imieniu mieszkańców Łodzi i województwa łódzkiego zamanifestują we Wrocławiu naszą jedność w walce przeciw szaleńczym planom imperialistycznych organizatorów nowej wojny.

* * *

Bolesław Pietrus, chłop z pow. radomszczańskiego, żywo dyskutuje stojąc w towarzystwie kilku łódzkich robotników. Opowiada im o swej pracy na roli, oni zaś zapoznają go z pracą w fabryce, mówią o swych osiągnięciach, o wynikach, jakie uzyskują we współzawodnictwie. Przodujący chłop i przodujący robotnik mówią, w jaki sposób reprezentować będą na Kongresie swoją wieś i swoje miasto. Ich udział w Kongresie będzie manifestacją nierozerwalnej więzi, łączącej nasze Ziemie Zachodnie z macierzą.

— Kongres Ziem Odzyskanych — mówi Bolesław Pietrus — będzie odpowiedzią dla imperialistów amerykańsko-hitlerowskich, którzy wyciągają swe brudne łapy po nasze prastare piastowskie ziemie.

* * *

W jednej z grup młoda dziewczyna w ZMP-owskiej koszuli żywo o czymś opowiada — O Zlocie, o wczasach w Bułgarii, wreszcie o tym, że ona, robotnica z ZPB im. Marchlewskiego została wybrana delegatką na Kongres.

— Cieszę się ogromnie — mówi Helena Pachnik, że na Kongresie będę reprezentować młodych robotników z łódzkich fabryk. Opowiem delegatom z innych stron Polski o naszych osiągnięciach i zobowiązaniach, o tym, jak drogie są dla nas Ziemie Odzyskane.



Członkowie delegacji Łodzi i województwa łódzkiego na Kongres Ziem Odzyskanych prz-d wyjazdem do Wrocławia zebrali się w sali MDK.

Ogólnoniemieckiego porozumienia oraz wspólnego udziału w konferencji czterech domaga się w Bonn delegacja Izby Ludowej NRD

BERLIN, 21.9. — Delegacja Izby Ludowej NRD, znajdująca się w Bonn, wręczyła prezydentowi Bundestagu pismo, w którym stwierdza m. in.:

Izba Ludowa NRD na posiedzeniu w dniu 5 września 1952 roku wybrała delegację, której poleciła przekazanie Prezydium Bundestagu i prezydentowi Bundestagu dr Ehlersowi pisma adresowanego do wszystkich deputowanych Bundestagu.

Izba Ludowa NRD proponuje Bundestagowi, aby razem wystąpić z żądaniem natychmiastowego zwołania konferencji czterech mocarstw z udziałem przedstawicieli Niemiec wschodnich i zachodnich.

Równocześnie Izba Ludowa NRD proponuje Bundestagowi utworzenie komisji, składającej się z przedstawicieli Niemiec wschodnich i zachodnich dla sprawdzenia warunków przeprowadzenia wolnych wyborów w całych Niemczech. Izba Ludowa proponuje natychmiastowe rozpoczęcie rokowań odnośnie sposobu utworzenia tej komisji oraz daty rozpoczęcia jej działalności.

Izba Ludowa NRD przedstawiła następnie Bundestagowi następującą propozycję: Delegacja Izby Ludowej NRD uzyskuje możność swobodnego przedstawienia przed Bundestagiem punktu widzenia Izby Ludowej odnośnie wszystkich podlegających dyskusji spraw. Izba Ludowa NRD proponuje ze swej strony Bundestagowi wysłanie delegacji do Berlina, aby w ten sposób przedstawiła Izbie Ludowej NRD punkt widzenia Bundestagu. Tego rodzaju nieskrępowana wymiana poglądów zapoczątkowałaby równocześnie we wszystkich częściach Niemiec powstanie jednakowych przesłanek dla przygotowania wolnych wyborów ogólnoniemieckich.

Izba Ludowa NRD zwraca się z prośbą, aby Bundestag możliwie najszybciej wyraził swój punkt widzenia na powyższe propozycje.

LUDNOŚĆ TRIZONII DOMAGA SIĘ KONKRETNYCH ROKOWAŃ

Pobyt delegacji Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej w Bonn śledzony jest z ogromnym zainteresowaniem przez całe społeczeństwo niemieckie.

Agencja ADN donosi, że do prezydium Bundestagu napływają masowo listy i telegramy, żądające podjęcia zdecydowanej akcji na rzecz porozumienia między Niemcami.

KONFERENCJA PRASOWA

W Bonn odbyło się przyjęcie delegacji przez miejscowy związek prasy zagranicznej. Po bankiecie z udziałem 80 osób, odbyła się konferencja prasowa.

Wiceprzewodniczący Izby Ludowej, Matern, złożył oświadczenie, w którym przedstawił cele przybycia delegacji do Bonn.

W odpowiedzi na pytanie jednego z dziennikarzy Matern podkreślił znaczenie granicy na Odrze i Nysie, jako granicy pokoju.

ADENAUER ROZMAWIA Z BRYTYJSKIM MINISTREM WOJNY

Jak donosi z Bonn agencja ADN, Adenauer spotkał się w piątek z brytyjskim ministrem wojny, lordem Alexandrem, w tym samym czasie, gdy przewodniczący Bundestagu przyjmował delegację Izby Ludowej NRD.

Dla zaprzańców i zdrajców nie może być pobłażania

Przemówienie prokuratora w procesie zabójców Stefana Martyki

Wysoki Sądzie!

Przed rokiem, 9 września 1951 roku w niedzielę rano od bandyckiej kuli zginął Stefan Martyka, komentator „Fali 49" i ceniony aktor.

13 września 1951 roku odprowadziliśmy na cmentarz Stefana Martykę, żeby pożegnać poległego bojownika o pokój, żeby zamanifestować swoją nienawiść do morderców i organizatorów mordu, do amerykańskich podpalaczy świata, wrogów narodu polskiego, wrogów pokoju.

Przybyli na pogrzeb nieraz prosto z rusztowań i fabryk, z Muranowa i Woli, z Żerania i MDM, warszawscy robotnicy, budowniczowie pokoju, przybyła inteligencja — pracownicy nauki i sztuki, radia i prasy, teatru i filmu — twórcy naszej nowej, narodowej kultury; przybyły matki z dziećmi na rękach, matki, które nie pozwolą zabijać swych dzieci amerykańskim mordercom; przybyły rzesze naszej wspaniałej, patriotycznej młodzieży, rzesze młodych przodowników w walce o pokój, w walce o Plan Sześcioletni.

Ludzie ci z oburzeniem i pogardą, z gniewem i nienawiścią, zaciskali pięści, ludzie ci zrozumieli jasno, że Stefana Martykę, pełnego namiętnej pasji bojownika o pokój zamordowano w interesie amerykańskich podpalaczy świata, zamordowano go pod wpływem trującej propagandy „Głosu Ameryki".

„GŁOS AMERYKI" NATCHNIENIEM DLA ZBRODNIARZY

To „Głos Ameryki" i cała ludobójcza propaganda imperialistyczna sławi wojnę i nawołuje do wojny. To „Głos Ameryki" sieje nienawiść do wszystkiego co polskie, sieje truciznę zdrady narodowej, zohydza wysiłki podejmowane przez naród polski dla odbudowy i rozkwitu kraju. To „Głos Ameryki" zachęca hitlerowskich morderców do napaści na Polskę, to on podsyca zbrodnicze rewizjonistyczne zapędy. To „Głos Ameryki" jest tubą anglo-amerykańskich imperialistów, katów Korei, oprawców z Kożedo, wspólników i protektorów oprawców z Katynia, Oświęcimia i Majdanka.

Zrozumieliśmy wszyscy, [illegible] morderców ugodzić swą zbójecką kulą. Mierzono [illegible] w pokój, [illegible] o sprawiedliwość społeczną. Mierzono we wszystkich Polaków, którzy w jedności działania dążą do gospodarczego i kulturalnego rozkwitu Ojczyzny. Mierzono tą kulą do wszystkich Polaków zespolonych w walce przeciwko najmitom amerykańskiego imperializmu.

Przewinęła się tu przed Sądem cała galeria tych amerykańskich najemców, przeszedł cały korowód tych zaprzańców i zdrajców, którzy przeżarci nienawiścią do Polski, do mas pracujących sprzedali swój naród i przeszli na służbę amerykańskich zbrodniarzy wojennych, a tym samym na służbę tych, którym ci zbrodniarze wojenni patronowali — na służbę odwetowców z Bonn i na służbę neohitlerowców i polakożerców.

AGENCI AMERYKAŃSKICH PODŻEGACZY WOJENNYCH

Słyszeliśmy wiele o Tomaszewskim. Tomaszewski, prawdziwe nazwisko Sobota, to przedwojenny sanacyjny oficer skierowany przez sławetną „dwójkę" do starostwa w Krośnie. Tomaszewski w czasie okupacji to komendant krośnieńskiego Kedywu, tej komórki akowskiej, która bezpośrednio współdziałała z hitlerowskim okupantem, która wspólnie z gestapo zwalczała polski ruch narodowo-wyzwoleńczy, która wydawała oprawcom z gestapo polskich działaczy demokratycznych, która organizowała bandy przeciw Gwardii i Armii Ludowej, która tropiła i mordowała radzieckich partyzantów.

Po klęsce swoich gestapowskich panów Tomaszewski przeszedł na amerykańską służbę i wstąpił do WIN.

Kiedy bandę WIN rozbito i zdemaskowano, Tomaszewski odnowił kontakty i zmontował nową bandę ludzi bez czci i sumienia — szpiegów, terrorystów, rabusiów.

Najaktywniejszym członkiem tej bandy była, obok Tomaszewskiego, osk. Metzger. Ta córka właściciela podrzędnego hotelu i spekulanckiego sklepiku wychowała się w zakładzie Sióstr Wizytek w Jaśle. Podczas okupacji osk. Metzger była kelnerką w barze, szczególnie ulubionym miejscu spotkań gestapowców krośnieńskich, z którymi utrzymywała bliskie i przyjazne stosunki. Jednocześnie osk. Metzger była łączniczką Tomaszewskiego w Kedywie.

Osk. Metzger po wyzwoleniu nawiązała kontakt z Tomaszewskim, nocowała go w Krośnie, utrzymywała z nim stałe stosunki listowne i osobiste, udzielała mu swego mieszkania na spotkania z członkami WIN i uczestniczyła we wszystkich jego zbrodniach i łajdactwach.

Na ławie oskarżonych zasiada osk. Karska, córka obszarnika, żona sanacyjnego oficera — dziś u schyłku swej życiowej kariery szpieg i łącznik do ambasady USA.

Pozostali oskarżeni — to zachłystujący się czytelnicy amerykańskich kryminalnych romansideł, entuzjaści rozkładowej hollywoodzkiej szmiry, to pilni słuchacze amerykańskich szczekaczek, to czciciele amerykańskiego, gangsterskiego stylu życia, ludzie, którym imponuje napad i rabunek, mord i skrytobójstwo, terror i szpiegostwo.

Podnosząc swą wrogą rękę na naród polski, oskarżeni z psią służalczością wykonywali zlecenia i intencje amerykańskich imperialistów i dopuścili się skrytobójczego mordu na osobie Stefana Martyki.

Stefan Martyka podjął na „Fali 49" ofiarną walkę z ludobójczym amerykańskim imperializmem, z jego londyńską agenturą, z nasłanymi przez niego szpiegami, dywersantami i mordercami, z faszystowskim podziemiem.

„Fali 49" słuchają miliony Polaków. Dlatego też ci wrogowie pokoju i wrogowie ludzkości śmiertelnie znienawidzili „Falę 49", bowiem pojęli, że jest ona celnym orężem w walce przeciwko wojnie. Dlatego właśnie zamordowano Stefana Martykę. Mordercy liczyli, że zdołają poprzez zabójstwo zastraszyć polską inteligencję i oderwać ją od reszty narodu. Fala gniewu i oburzenia, jaka rozkołysała się po skrytobójczym strzale, dowiodła zbrodniarzom, jak płonne, jak głupie były ich nadzieje.

Strzał w Stefana Martykę pokazał, że kto jedność narodu rozbija, jest wrogiem. A wrogów potrafimy bezlitośnie tępić i unieszkodliwić.

NARÓD POLSKI Z OBURZENIEM POTĘPIA LUDOBÓJCÓW I ICH MOCODAWCÓW

Szczególnym oburzeniem odpowiedział na zamordowanie Martyki polski świat artystyczny — pracownicy polskiej sceny, polskiego radia i filmu polskiego.

Całe polskie społeczeństwo odpowiedziało na zamordowanie Stefana Martyki odruchem wstrętu i oburzenia, całe polskie społeczeństwo potępiło zabójców i ich mocodawców, całe polskie społeczeństwo odpowiedziało na mord Martyki wzmożoną nienawiścią do obozu podżegaczy wojennych i do ich sługusów.

Proces szajki Tomaszewskiego przypomniał dobitnie każdemu człowiekowi w Polsce, że nie może obojętnie przyglądać się walce, jaka się toczy w Polsce i w świecie pomiędzy ludźmi o czystym sumieniu a mordercami, pomiędzy ludźmi uczciwej pracy a bandytami, pomiędzy nami — bojownikami o pokój, a nimi — podżegaczami do wojny, pomiędzy nami — budowniczymi nowego pięknego jutra, a nimi — podpalaczami świata.

Proces ten przypomniał, że trzeba iść razem z całym narodem, że trzeba z tym narodem pracować, budować i walczyć o pokój, o rozwój gospodarczy, o postęp, o szczęście, że trzeba jeszcze bardziej zdecydowanie izolować sługusów amerykańsko-hitlerowskich.

Jedność narodu, spokój jego twórczej, ofiarnej pracy chcieli zakłócić oskarżeni.

Nie może naród nasz mieć pobłażania dla zaprzańców i zdrajców.

Dla oskarżonej Metzger Krystyny, Cieślaka, Śliwińskiego, Kowalczuka, Pietrkiewicza i Karskiej Marii żądam kary śmierci, a dla oskarżonych Hrywniaka i Ickowicza — kary długoterminowego więzienia.

Zeznania świadków

20 bm. w trzecim dniu procesu członków bandy terrorystycznej — morderców Stefana Martyki, Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie zakończył przesłuchiwanie świadków, po czym udzielił głosu stronom.

Zeznający w trzecim dniu procesu świadkowie [illegible] współpracownicy i koledzy zamordowanego przez oskarżonych Stefana Martyki.

Nestor sceny polskiej, świadek Aleksander Zelwerowicz, mówi o Martyce jako o człowieku, który nie tylko [illegible] wielką pracowitością, zmysłem organizacyjnym, ale również przy nawale swych zajęć potrafił pracować naukowo, był [illegible] pedagogiem. [illegible] w okresie okupacji hitlerowskiej potrafił zorganizować konspiracyjną szkołę dramatyczną. Podkreśla jego wielkie zasługi przy odbudowie i uruchamianiu w zniszczonej Warszawie Teatru Polskiego.

„Idealny syn — stwierdza świadek — był wzorowym mężem. Mordercy w momencie kiedy zastrzelili Martykę właściwie zabili dwie istoty. Jego pozbawili życia, zaś żonę jego pozbawili treści tego życia, jego radości, jego wielkiego szczęścia. Zarówno ja — mówi dalej Aleksander Zelwerowicz — jak i cały szereg koleżanek i kolegów byliśmy wstrząśnięci tą zbrodnią. Taki czyn oczywiście, musi budzić odrazę i oburzenie. Wszyscy, z którymi rozmawiałem, stwierdzali, jako oczywiste, iż jest to akcja naszych wrogów, wrogów demokracji, wrogów postępu, że muszą tu działać agentury obce".

Świadek Bronisław Dąbrowski, dyrektor Państw. Teatru Polskiego w Warszawie stwierdza, iż Stefan Martyka [illegible] pracy i dobrym i serdecznym kolegą.

„Morderstwo dokonane na osobie Martyki wywarło na nas ogromne wrażenie — stwierdza świadek. — Jeżeli celem morderców było zastraszenie nas — twórczej inteligencji, to [illegible] — wręcz przeciwnie, morderstwo to zmobilizowało nas do energiczniejszej aktywnej walki o prawdę, o dalszą odbudowę naszej Ojczyzny".

Następni świadkowie — wybitni artyści scen polskich, koledzy Stefana Martyki: Irena Eichlerówna, Władysław Krasnowiecki, Marian Wyrzykowski oraz Arnold Szyfman w zeznaniach swych ostro, pełnymi oburzenia słowami, potępili zbrodniczy czyn bandyckiej szajki i ich zachodnich mocodawców.

Dalsze zeznania składa współpracowniczka Stefana Martyki z Polskiego Radia — świadek Bogusławska.

„Stefan Martyka — stwierdza świadek — był reżyserem i współtwórcą audycji „Muzyka i aktualności", w której pracowałam. Wiadomość o zamordowaniu jego była dla nas wszystkich straszliwym ciosem. Cios ten miał być wymierzony w nas wszystkich. Strzelając do Martyki chcieli mordercy zagłuszyć, sterroryzować nas wszystkich, wpłynąć na to, byśmy nie tępili tego co tępił Martyka. Ale nie udało im się osiągnąć tego celu. Pracujemy dalej jeszcze intensywniej. Wiemy dobrze, że nasza praca celnie godzi we wszystkich wrogów, wszystkich tych, przeciwko którym występował Martyka w „Fali 49".

Ostatnia składa zeznania [illegible] świadek Zofia Martykowa — matka zamordowanego artysty. [illegible] mówi o swym synu, którego bandycka kula [illegible].

[illegible] skupionej ciszy, panującej na sali, padają słowa, z których każde jest oskarżeniem nie tylko morderców siedzących na ławie oskarżonych, ale [illegible] amerykańskim imperializmem.

[illegible] z pistoletu systemu P-38, którym posługiwał się oskarżony Cieślak, sąd zamknął postępowanie dowodowe i udzielił głosu prokuratorowi wojskowemu, ppłk. H. Ligięzie.

Obrońcy oskarżonych adwokaci: Maślanko, Biejat, Rosenblitt i Załaczkowski podkreślili zasadniczy wpływ, jaki na działalność oskarżonych miały antypolskie audycje radiowe „Głosu Ameryki", BBC i Madrytu, które jadem nienawiści zatruwają jeszcze umysły niektórych mało uświadomionych ludzi.

Obrońcy zwrócili się do Sądu z prośbą o niestosowanie najwyższego wymiaru kary.

W ostatnim słowie wszyscy oskarżeni wyrazili skruchę i prosili Sąd o łagodny wymiar kary.

Wyrok Wojskowego Sądu Rejonowego zapadnie w dniu 22 bm.

Plany morderców zostały pokrzyżowane

Ciężkie jak głaz były słowa oskarżenia matki zamordowanego, siwowłosej, odzianej w czerń kobiety, której pierwsza wojna światowa zabrała męża, druga młodszego syna, a podżegacze do trzeciej wojny drugiego i ostatniego zarazem. Dramatyczne, nabrzmiałe bólem zeznania Zofii Martykowej i jej mocne słowa: „Niech serca wszystkich matek osądzą morderców mego syna" — wstrząsnęły do głębi salą sądową.

Stefan Martyka był człowiekiem wielkiego, kochającego serca, obdarzonym talentem organizacyjnym i pasją twórczej pracy, był zapalonym pedagogiem, wybitnym recytatorem i lektorem, znanym artystą. Stefan Martyka, gorący patriota, w czasie okupacji członek AK, znalazł drogę do Polski Ludowej, której oddany był całym sercem, ze wszystkich sił służył sprawie pokoju, szedł — jak powiedział Władysław Krasnowiecki — nie obok, ale razem z klasą robotniczą, w czołowym jej oddziale — partii, z nią też związał się na śmierć i życie.

Ewolucja ideowa Stefana Martyki, jego dojrzewanie polityczne i działalność, jego pełna żarliwości i pasji walka z wrogą Polsce i wszelkiemu postępowi imperialistyczną propagandą „Głosu Ameryki" i jego londyńskiego, madryckiego czy monachijskiego echa, były symbolem drogi, jaką przebyła ogromna większość naszej starej inteligencji, drogi, którą zaprowadziła ją do szeregów Frontu Narodowego.

— Kula, wymierzona w skroń Stefana Martyki — powiedział Aleksander Zelwerowicz — „miała zastraszyć inteligencję polską, specjalnie aktorstwo, pracowników filmu i radia, których udział we wspaniałym dziele budownictwa zwiększa się z miesiąca na miesiąc".

Nikogo jednak nie udało się zastraszyć, nawet w najbliższym środowisku zamordowanego. Nazajutrz po jego śmierci, znienawidzona przez imperialistów „Fala 49" podjęła na nowo swą działalność w służbie pokoju. Wszyscy lektorzy Polskiego Radia—zeznawał uczeń i współpracownik Martyki, Tadeusz Nowicki — zgłosili się ochotniczo do czytania tekstów „Fali". Przez szereg tygodni napływały zgłoszenia ludzi nawet spoza radia, zarówno członków partii, jak i bezpartyjnych. — „Jeśli mordercy chcieli zastraszyć inteligencję twórczą — oświadczył dyrektor Teatru Polskiego w Warszawie, Dąbrowski — to omylili się".

J. F. CH.

Codziennie kontrolować wykonanie zobowiązań

We wszystkich zakładach przemysłu włókienniczego od kilkunastu już dni wre wzmożona walka o pełną realizację zobowiązań, podjętych dla uczczenia zbliżających się wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i XIX Zjazdu WKP(b). Aby jednak wykonać zobowiązania, nie wystarczą ambicja i zapał, nie wystarczą dobre chęci. Potrzebna jest przede wszystkim opieka i pomoc ze strony personelu technicznego i majsterskiego, potrzebna jest stała codzienna kontrola ich wykonania.

Załoga przędzalni ZPB im. Dubois zobowiązała się plan roczny wykonać na jeden dzień przed terminem i wyprodukować dodatkowo ponad plan 7 tys kilogramów przędzy.

— Ja dopiero 22 bm., tj. po 10 dniach od przystąpienia do czynu, będę mógł powiedzieć, które prządki wykonały swoje zobowiązania — mówi referent współzawodnictwa tow. Cieciura.

Po raz pierwszy dopiero we wtorek — 17 września, przewodniczący rady oddziałowej przędzalni tow. Kędzierski, będący jednym z członków komisji kontrolnej, wziął listę zobowiązań oraz zebrał z maszyn karty produkcyjne i wraz z kierownikiem przędzalni tow. Maksajdą i mężem zaufania, obciągaczką Sabiną Rośniak, udał się do sekretariatu rady oddziałowej, aby sprawdzić osiągnięte wyniki.

Większość kart jednak jest jeszcze nie wypełniona — nie wpisano na nich dodatkowo przez prządki zadeklarowanych kilogramów przędzy. Trudno więc mówić o kontroli zobowiązań.

Znacznie natomiast lepiej przedstawia się sprawa kontroli w tkalni. Przeprowadzają ją majstrowie.

— Wczoraj nie wykonaliście swego zobowiązania — zwraca się majster Henryk Kowalski do pracującej na 32 krosnach tkaczki Heleny Marciniak, która postanowiła podnieść jakość i ilość produkcji o 0,5 proc.

— Przecież nie było osnów — odpowiada tkaczka — cztery warsztaty stały przez cały dzień nieczynne. Gdyby nie to...

Największą jednak bolączką tkalni jest zanieczyszczenie warsztatów. W tkalni ZPB im. Dubois nie czyści się krosien całymi tygodniami z powodu braku czyściwa. Tkaczki i majstrowie narzekają, że przy tak brudnych krosnach nie można osiągnąć zaplanowanej jakości. Sprawą tą musi się jak najszybciej zająć kierownictwo zakładu.

Konieczne jest również natychmiastowe przystąpienie przez organizację związkową i personel techniczny do codziennej kontroli wykonania zobowiązań. Nikomu nie wolno się tłumaczyć brakiem czasu, bez stałej bowiem kontroli nie jest możliwa szybka pomoc załodze i poszczególnym jej członkom, nie jest możliwe natychmiastowe usuwanie trudności, hamujących realizację podjętych zobowiązań i pełne wykonanie zaplanowanych zadań produkcyjnych.

M. S.

Wzorowa gospodyni delegatką na Naradę Przodujących Kobiet



Maria Krajda

Wdowa Maria Krajda jest jedną z przodujących gospodyń w gromadzie Wola Marzeńska, w pow. łaskim. Zaraz po żniwach dokonała ona podorywek, zasiała poplony oraz omłóciła żyto, a przypadający na nią roczny plan sprzedaży zboża wykonała jednorazowo i z nadwyżką.

Maria Krajda spłaciła już obie raty podatku gruntowego. Roczny plan obowiązkowej dostawy żywca wykonała już w lutym br. z poważną nadwyżką, sprzedając państwu 2 tuczniki o łącznej wadze 240 kg.

— Mam jeszcze dwa zakontraktowane tuczniki — mówi Krajda — które sprzedam państwu jeszcze w tym miesiącu. Dołożę wszelkich starań, by każdy z nich ważył przynajmniej po 140 kg. Dzięki nowym korzystnym warunkom kontraktacji uzyskam prawo kupna dodatkowych ilości węgla i paszy treściwej, którą będę tuczyła trzodę chlewną.

Maria Krajda prowadzi wzorowo swoje gospodarstwo. Oprócz 4 świń, które wyhodowała już w bieżącym roku, posiada 2 młode tłuste krowy, 1 owcę, 50 kur i 14 kaczek. W listopadzie ubiegłego roku na gminnym przeglądzie bydła rogatego otrzymała dyplom uznania oraz premię w wysokości 150 zł za dobrze i czysto utrzymane krowy.

Maria Krajda jako wzorowa gospodyni weźmie udział w Ogólnokrajowej Naradzie Przodujących Kobiet w Łodzi.

W Komitetach Wyborczych Frontu Narodowego

— Pamiętamy dobrze okresy przedwyborcze w Polsce sanacyjnej, kiedy to obiecywano robotnikom gruszki na wierzbie, aby tylko głosowali na nieznanych im kandydatów na posłów — powiedział nauczyciel ob. Halicki na zebraniu, na którym mieszkańcy obwodu Nr 44 w Łodzi wybierali Obwodowy Komitet Wyborczy Frontu Narodowego. — Obiecankami agitowano, aby głosować na delegatów, którzy, jeżeli mieli coś wspólnego z robotnikiem, to tylko to, że wyzyskiwali go w najbardziej perfidny sposób.

* * *

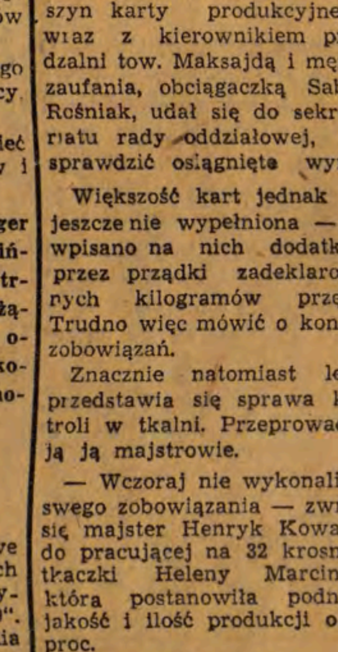
Zebranie Okręgowego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego w Zgierzu zgromadziło przedstawicieli społeczeństwa z powiatów: łódzkiego, brzezińskiego, łęczyckiego i kutnowskiego oraz z terenu m. Zgierza. Na zebraniu tym wywiązała się ożywiona dyskusja. W imieniu pracowników nauki i kultury przemawiał ob. Roman Kaczmarek — wykładowca UŁ, który m. in. powiedział: „Inteligencja twórcza idzie do wyborów we Froncie Narodowym, profesorowie razem ze swoimi słuchaczami — studentami nowej Polski, razem z robotnikiem i chłopem."

* * *

W żywej atmosferze przebiegało zebranie mieszkańców obwodu Nr 34 w Łodzi. Po wysłuchaniu tekstu Programu Wyborczego zabrała głos między innymi ob. Stanisława Koch, która mówiła o życiu kobiety w Polsce przedwrześniowej i dziś. Przekreślone zostało na zawsze burżuazyjne twierdzenie, że kobieta jest czymś gorszym od mężczyzny. Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej gwarantuje kobiecie jednakowe prawa na równi z mężczyzną.

* * *

Kilka dni temu odbyło się posiedzenie Dzielnicowego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego Śródmieście-Lewa. Na posiedzeniu tym omawiano formy pracy Dzielnicowego Komitetu Wyborczego. W celu stałego kontaktu z Obwodowymi Komitetami Wyborczymi Frontu Narodowego, każdemu z członków przydzielone zostały pod opiekę poszczególne Obwodowe Komitety Wyborcze Frontu Narodowego. Na posiedzeniu tym opracowano ramowy plan pracy Dzielnicowego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego.



Prządka Leokadia Owczarek przekracza swoje zobowiązanie, wykonując bazę w 111 proc.

Karygodna beztroska w Babicach

Siedzibą Prezydium RN gminy Babice jest gromada Kazimierz, oddalona o 2 km. od tramwaju dojazdowego „Lutomiersk". W obejściach tej wsi widać duże, utuczone sztuki trzody chlewnej. Dlatego też mogłoby się wydawać, że mieszkańcy gromady Kazimierz rzetelnie wykonują plan obowiązkowej dostawy żywca.

Niestety, w Kazimierzu rzecz ma się całkiem inaczej. 74 gospodarzy zalega z dostawą żywca w ilości 3.040 kg. Taki stan rzeczy ma miejsce właśnie w gromadzie, w której znajduje się siedziba Prezydium GRN. Nic też dziwnego, że w pozostałych gromadach sprawa ta nie przedstawia się lepiej.

W stosunku do kułaków, uchylających się od wypełniania obowiązków wobec państwa, Prezydium GRN postępuje pobłażliwie. Toteż kułactwo jawnie sabotuje zarządzenia władzy państwowej.

Tak np. Felicja Pruska, posiadająca 39.28 ha ziemi, nie odstawiła w bieżącym roku ani jednego kilograma zboża. W ubiegłym roku również nie wypełniła obowiązków w tym zakresie. Posiada ona kilka świń, ale nie sprzedała ani kilograma mięsa państwu, jak również nie wykonuje obowiązkowej dostawy mleka. Zalega także z podatkiem w sumie 12.332 zł. Wyzyskuje ona dwie siły najemne.

Inny kułak, Czesław Florczak, z Babic, zalega ze sprzedażą państwu 156 kg. żywca, 9.74 q zboża, i 336 litrów mleka. Podobnych kułaków jest więcej w gminie Babice.

Prezydium GRN nie dostrzega jednak tych faktów i nie wyciąga konsekwencji w stosunku do opornych kułaków. Zły przykład daje także sołtys gromady Babice, Stefan Bednarczyk, który nie tylko, że nie troszczy się o wykonanie obowiązkowych odstaw, ale sam zalega w dostawie zboża, żywca i mleka.

Podobnie nie wykonują swych obowiązków wobec państwa członkowie GRN, jak np. radny Piotr Sroczyński z Mirosławic, Stefan Karwacki — sołtys gromady Babiczki, radny Adolf Stanisławski i inni.

Taki przykład aktywu gminnego i sołtysów, rzecz jasna, działa demoralizująco na chłopów gminy Babice. Toteż 194 chłopów nie sprzedało państwu ani kilograma ziarna, 196 wykonało swój obowiązek częściowo, a tylko 140 w całości.

Za taki stan w gminie Babice odpowiada przede wszystkim Prezydium GRN, które wraz z przewodniczącym tow. Czesławem Szymczakiem, nie troszczy się o wykonanie obowiązkowych dostaw. W pracy GRN widać wiele nieudolności i niezaradności, cechuje ją pobłażliwość i tolerancyjność w stosunku do wybryków kułactwa oraz nieróbstwa sołtysów.

Trzeba z tym wreszcie skończyć. Prezydium GRN w Babicach musi zająć zdecydowaną postawę wobec sabotażystów i nierobów. Trzeba wszystkich sabotażystów ukarać surowo. Należy pokazać im, że władza ludowa jest silna, że potrafi złamać każdy opór.

Rzecz zrozumiała, że nie brak tu winy KG PZPR. Pełniący funkcję sekretarza KG tow. Siedlec, nie jest zorientowany w pracy politycznej, jak również nie może czuwać nad przebiegiem akcji w terenie gminy, ponieważ pełni równocześnie funkcję prezesa GS w Konstantynowie. Na skutek tego lokal KG w Kazimierzu jest stale zamknięty, zebrania nie odbywają się, a aktywiści, pozbawieni kierownictwa politycznego, popadli w bezczynność. Tak więc, podczas gdy cały naród mobilizuje swoje siły w kampanii przedwyborczej, nowymi osiągnięciami witając zbliżające się wybory do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, w gminie Babice, położonej niedaleko od Łodzi, zatrzymał się czas. Dlatego też trzeba, ażeby Prezydium GRN w Babicach, KG PZPR i cały aktyw gminny skończyły wreszcie z beztroską i przystąpiły do twórczej pracy w umacnianiu Frontu Narodowego, do walki o całkowitą realizację wszystkich zobowiązań wobec państwa.

J. SZCZYGIELSKI

Minął tydzień

Piramida do góry nogami. W jednym szeregu. Dwie brygady. Mach—Ciach. Odcięta łapa.

Na sali zalegla cisza. Po chwili dopiero dał się słyszeć głos mówcy, a później huragan oklasków. To zebranie, na którym naród wysuwa swych kandydatów na posłów do Sejmu. I któż to jest wysuwany? Książę Radziwiłł, hrabia Gołuchowski, Poznański, Scheibler czy Kon? Nie! To są już rekwizyty przeszłości. Ci odeszli już do lamusa dziejów i legli tam jak stary, zleżały łachman. Tak. Cała piramida społeczna kapitalizmu stanęła na głowie. Naród sam decyduje o sobie.

„Wybieramy na kandydatów tych, których znamy, którzy razem z nami realizują wielkie plany budowy silnej i niepodległej Polski" — jak to określiła przewodnicząca zarządu fabrycznego ZMP w Zakładach im. Barlickiego, Stanisława Barańska.

Nastrój skupienia i powagi. Przemawia rektor Hanna Szmuszkowicz.— „Manifestując solidarność łódzkiego świata nauki z klasą robotniczą i pracującymi chłopami w czynnym współuczestniczeniu we Froncie Narodowym, postanawiamy usprawnić i rozszerzyć dotychczasowy nasz udział w dziele budowy socjalizmu i walki o pokój".

Budować razem z robotnikami i chłopami — oto treść narady naukowców.

Teatr Nowy jest naprawdę nowy. Jego zespół aktorski i techniczny nie chce pozostawać na marginesie tego, co się dzieje w kraju, co się dzieje w naszym mieście. Coraz bardziej zespala się z masami.

Ostatnio zmontowano tam dwie brygady artystyczne (a powstanie jeszcze trzecia), które występować będą na scenach świetlic większych łódzkich zakładów pracy, z repertuarem nawiązującym do Programu Wyborczego Frontu Narodowego. Przygotowywane są fragmenty sztuki Warmińskiego „Zwycięstwo" i jednoaktówka amerykańskiego postępowego pisarza Maltza.

Inicjatywa godna jest naśladowania przez inne łódzkie zespoły teatralne I czy nie można by było dać kilku przedstawień w terenie województwa?

Radioodbiornik to wspaniała rzecz. Siedzisz sobie na przykład w Łodzi i słuchasz tego. co dzieje się w Warszawie. Dzięki temu wynalazkowi Popowa, sportowa Łódź mogła przeżywać w niedzielę wiele emocji, słuchając transmisji z meczu piłkarskiego Polska — NRD.

Po przeżyciach ubiegłej niedzieli na stadionie „Włókniarza" znowu taka wspaniała gratka dla kibiców piłkarskich. Ci, którzy nie pojechali do Warszawy skupili się przy radioodbiornikach. Ale nie na długo, ledwie bowiem skończyła się transmisja meczu i usłyszeli ostateczny wynik, po skupionym bezruchu przy głośniku, zażyli nowych sportowych wrażeń, biegnąc na trójmecz lekkoatletyczny „Unia" — „Budowlani"— LZS. I słychać tylko było, jak mruczą jakąś nabożną litanię złożoną z nazwisk naszych najpopularniejszych lekkoatletów: Mach, Ciach, Kiszka, Bocian...

Okazało się, że i ta dziedzina sportu ma w Łodzi sporo zwolenników.

Są i tacy, którzy najpiękniejszą myśl, najwspanialszą zdobycz nauki potrafią wypaczyć, zmienić, skazić, przystosować do swoich zbrodniczych celów. To imperialiści.

Radio... Z tego pięknego wynalazku korzystają również w tym celu, by siać nienawiść do wszystkiego co piękne, by sączyć w umysły jad kłamliwych wiadomości wypaczających dusze, by z ludzi czynić zdrajców własnego narodu, cynicznych zbrodniarzy bez sumień.

„Głos Ameryki", BBC, Madryt... Codziennie opluwają wolne narody, budujące u siebie ustrój sprawiedliwości społecznej, codziennie podżegają do wojny. Pienią się, ślinią z nienawiści i do naszej ludowej ojczyzny.

Łodzianie do żywego poruszeni zostali odbywającym się obecnie w Warszawie procesem przeciwko zabójcom Stefana Martyki. Z oburzeniem czytają zeznania oskarżonych.

Ile w nich kryje się nienawiści do naszego ludowego państwa, do osiągnięć narodu. Wsłuchani w „Głos Ameryki" zapomnieli, że są Polakami, poszli w służbę imperializmu, za nędzne ochłapy rzucane przez amerykańską ambasadę sprzedali swoje sumienie, wystąpili przeciw własnemu narodowi.

Proces warszawski nakazuje nam wzmagać czujność, by zawsze w porę pokrzyżować zbrodnicze plany imperialistów i ich sługusów. By zawsze każda łapa, próbująca przeszkadzać nam w budownictwie, rzucać kłody pod nogi w naszym marszu do socjalizmu, w porę została odcięta.

Z. ŚNIECIKOWSKI

Gryszczykówna ustanawia w zawodach z Czechosłowacją nowy rekord Polski

W Czechosłowacji miał się rozp ząć w sobotę trójmecz pływacki Czechosłowacja — Polska — NRD. Wskutek jednak nieprzybycia reprezentacji pływackiej NRD zdecydowano się na rozegranie meczu pomiędzy Czechosłowacją a Polską.

W pierwszym dniu zawodów, które rozpoczęły się wczoraj Gryszczykówna (Polska) ustanowiła nowy rekord Polski na 100 metrów stylem motylkowym osiągając czas 1:27,3 min.

Po pierwszym dniu zawodów prowadzi Polska 50:47 p.

Dokończenie meczu nastąpi dzisiaj.

Spartakiada „Gwardii" zakończona

W piątek 19 bm. odbyły się ostatnie dwie rundy walk zapaśniczych Spartakiady „Gwardii."

W punktacji drużynowej zwyciężył Gdańsk — 14 pkt. przed Łodzią — 13 pkt. i Krakowem — 12 pkt.

Tytuły mistrzów w poszczególnych wagach zdobyli (w kolejności wag): Bednarek (Łódź), Łydziński (Kraków), Leszczyński (Gdańsk), Betański (Bydgoszcz), Świętosławski (Łódź), Karolak (Gdańsk), Lenart (Łódź) i Rola (Gdańsk).

Wczoraj zakończona została w Warszawie druga część Spartakiady ZS „Gwardia". W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajął Kraków 247,5 p. przed Wrocławiem i Warszawą.

Warszawa – Łódź w tenisie stołowym 5:5

Wczoraj rozegrano w Łodzi towarzyskie spotkanie w tenisie stołowym Warszawa — Łódź. Mecz zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 5:5.

Graj zwycięża w biegu „II. Kuriera Polskiego"

Bieg uliczny o puchar redakcji Ilustrowanego Kuriera Polskiego na dystansie około 3 km wygrał Graj w czasie 9:01,6.

Tułecki („Włókniarz") mistrzem dziesięcioboju

Przez dwa dni na bieżni stadionu „Włókniarza" przy Al. Unii trwały mistrzostwa Łodzi w dziesięcioboju.

Zwyciężył w ogólnej punktacji Tułecki („Włókniarz")—4.461 punktów przed Marchewą („Włókniarz") — 4.347 pkt. i Grosfeldem („Spójnia") — 4.104 pkt.

Oto wyniki, jakie uzyskał Tułecki podczas tych dwudniowych zawodów: 100 m — 11,8 sek. 640 pkt., skok w dal—5,86 m 525 pkt., kula — 9,73 m 425 pkt., w skoku wzwyż nie osiągnął wysokości 155 cm, 400 m — 57,1 sek. 543 pkt., 110 przez płotki—18,0 sek. 547 pkt., dysk — 31,39 m 474 pkt., tyczka — 3,10 m 538 pkt., oszczep — 43,41 m 471 pkt., 1.500 m — 5:22,6 min. 298 pkt.

Na tak słabe wyniki Tułeckiego, jak i pozostałych zawodników wpłynął zły stan bieżni oraz przejmujące zimno.

Pięciobój kobiet nie odbył się.

(S. G.)

SPORT

POLSKA-NRD 3:0

Mimo zwycięstwa reprezentacja nasza nie sprawiła dobrego wrażenia

Od specjalnego wysłannika „Głosu Robotniczego"

Odnieśliśmy zwycięstwo w ostatnim spotkaniu międzypaństwowym tegorocznego sezonu. Było ono w pełni zasłużone, ale jeszcze w 70 minucie meczu wynik brzmiał 0:0. Wszystko, co się działo do momentu, gdy Trampisz uzyskał prowadzenie, można było przyjąć za świadectwo najgorszej formy polskiego zespołu, a w pierwszym rzędzie linii ofensywnej. Bramka zdobyta przez Trampisza poderwała nasz atak do akcji. Cała jedenastka polska runęła na pole przeciwnika i w wyniku zdecydowanej przewagi zdobyła dwa dalsze punkty ugruntowując nimi sukces.

Dwa były okresy w postawie naszej drużyny. O pierwszym chcielibyśmy jak najszybciej zapomnieć. Przez całą pierwszą połowę, w szczególności napastnicy dawali pokaz zadziwiającej bezradności i braku jakiejkolwiek koncepcji, a niecelne podania i chybione zagrywki były w równej mierze specjalnością napastników, jak i pomocy. W tym okresie rzucał się wyraźnie w oczy jedynie Mamoń. Był on bez wątpienia najruchliwszym zawodnikiem na boisku. Wciąż wierzono, że tylko on może uzyskać bramkę, tak jak jego nieoczekiwane raidy i nieopanowane driblingi budziły stałe obawy o bezpieczeństwo naszej własnej bramki.



Reprezentacyjna jedenastka Polski

Nie da się zliczyć zmarnowanych, wspaniałych szans na skuteczny szturm pola karnego przeciwnika. Cieślik, Alszer, Wiśniewski strzelali w ostateczności we wszystkich możliwych kierunkach, ale tylko nie na bramkę NRD.

Jeżeli w tym okresie przeciwnicy nie uzyskali prowadzenia, to tylko dlatego, że ich napad pod każdym względem starał się dorównać... gospodarzom. Widzieliśmy więc pomysłowe niekiedy zagrania na przedpolu, krótkie, płaskie kombinacje w środku boiska i brak jakichkolwiek tendencji do kończenia pomyślnie rozpoczętej akcji celnym strzałem.

Publiczność najpierw z niepokojem obserwowała poczynania polskiego zespołu, potem kwitowała pudła napastników przeciągłymi gwizdami, a wreszcie przystąpiła do dopingowania gości!

OD GWIZDÓW DO OKLASKÓW

To był zły dobrego początek. W 43 min. nieszczęśliwa kontuzja Wiśniewskiego, bardziej przykra w skutkach niż to się mogło początkowo z wysokości trybun wydawać, powoduje zmianę w obsadzie linii napadu. Na miejsce bytomianina wchodzi Anioła. Ten piłkarz wywarł ogromny wpływ na postawę nie tylko ofensywy, ale całej drużyny.

Już w pierwszej minucie po zmianie stron Anioła oddał zaskakujący strzał, a poprzeczka aż zadrgała po tej bombie. Jeszcze kwadrans trwa przewaga przeciwników. W 11 minucie Szymkowiak przepiękną paradą broni świetny strzał Froelicha, ale już w 15 min. po raz pierwszy Klank znajduje się w najwyższym niebezpieczeństwie. Po rzucie rożnym, bitym przez Cieślika, piłkę dostaje Alszer i, będąc sam na sam z bramkarzem — strzela w niebo. Nie schodzimy już jednak z połowy gości. Ataki suną falowo raz lewą, raz prawą stroną. Trampisz, to znów Mordarski stwarzają nieustannie groźne sytuacje. W 70 min. następuje przełom. Trampisz ciągnie prawą flanką, mija Scherbauma i Wohlfarta, z kilku kroków celnie bije w róg. Piłka trzepoce w bramce. Widownia przyjmuje ten sukces zdawkowymi oklaskami, lecz po chwili stadion grzmi już jednak od huraganu braw. Anioła dwukrotnie przerwał się przez obronę Niemców, wystawił precyzyjnie, i Alszer, a potem Cieślik tylko o milimetry chybili. Do końca spotkania zaledwie 10 min. Alszer oddaje silny strzał — Klank piąstkuje w pole. Cieślik mija się z piłką, ale Anioła spada na nią jak orzeł i nie zwlekając wali na bramkę. Klank bezradnie robinsonuje, prowadzimy 2:0.

Napór Polaków wzrasta z każdą sekundą. Gędłek i Banisz operują już na połowie przeciwników, napad Niemców nie istnieje. Atakujemy z ferworem i rozmachem. Motorem akcji ofensywnych jest Anioła, mija 5 min. i poznaniak przejąwszy podanie Alszera, robi sprytny zwód, uwalnia się od Schoena i nieuchronnie strzela w róg, ustalając wynik spotkania. Mecz kończy się przy miażdżącej przewadze naszej drużyny.

ZAROZUMIAŁY MISTRZ

Czy polska reprezentacja zasługuje za to zwycięstwo na uznanie?

W żadnym razie... to, co zademonstrowała w pierwszej połowie, graniczyło z kompletnym prymitywem. Nawet przeciętna nasza drużyna ligowa nie popełnia tylu i tak podstawowych błędów w jednym meczu, ile zaprodukowali nasi reprezentanci Przed tygodniem napastnicy zbierali pochwały czechosłowackich fachowców, w niedzielę niewiele różnili się od prowincjonalnych debiutantów. Jeżeli jednak większość polskich zawodników grała słabo, to najgorzej wypadł Cieślik. Nikt nie poznałby w nim tak świetnego kiedyś napastnika. Ale wszyscy mogliby łatwo wskazać, który z polskich piłkarzy jest najbardziej zarozumiały. Kilka dni temu Cieślik dał do zrozumienia, iż poziom jego gry nie znalazł jeszcze nigdy właściwej oceny krajowego sprawozdawcy.

W niedzielę nawet laik mógł spostrzec, że Cieślik znajduje się w katastrofalnej formie.

Od większych zarzutów zwolnić można na dobrą sprawę jedynie Alszera. Walczył on z ambicją, był do ostatka bojowy, a chociaż niecelnie strzelał — starał się związać solowe zagrania partnerów w kolektywne operacje całego ataku.

NAJLEPSZY... W REZERWIE

Najlepszym jednak napastnikiem okazał się Anioła. To on rozerwał silny blok obronny gości, on ułatwił zadanie swym kolegom, a wreszcie on jeden umiał we właściwej chwili oddać skuteczny strzał. Anioła był rezerwowym graczem i z niecierpliwością wyczekiwał powołania go na boisko. Wezwano go późno, ale zdążył jeszcze przechylić szalę zwycięstwa na polską stronę.

W defensywie niewidocznym niemal był Strzykalski. Mamoń jak zwykle pracowity, jak zwykle w wyśmienitej kondycji, ma jednak tak znaczne błędy techniczne, iż jego interwencje niekiedy powodują stan najwyższego niebezpieczeństwa. Tak stało się przynajmniej trzy razy w niedzielnym meczu i tylko Szymkowiakowi oraz Gędłkowi zawdzięczać można, że nie skończyło się to katastrofą.

Suszczyk grał krótko, znów próbował szczęścia dalekimi, strzałami i, jak to leży w jego programie — posyłał piłkę o dziesiątki metrów od celu.

Gędłek i Bartyla, brylowali w obronie. Banisz był nieco słabszy niż zazwyczaj, ale on miał też przeciw sobie najlepszego napastnika NRD, prawoskrzydłowego Torhauera.

DOBRZE, ALE ZA WOLNO

Niemcy mają dobrą szkołę piłkarską i widać to było w postawie wszystkich ich graczy. Przejmowanie piłki oraz podania nie mogły wzbudzać żadnych zarzutów. Wszystko to jednak robią jeszcze za wolno, ułatwiając wskutek tego interwencję przeciwnikom.

Ich podporą jest dwu zawodników defensywy: nasz stary znajomy Schoen i prawy pomocnik Scherbaum. Scherbaum umie właściwie wszystko, i jemu jednak brak już szybkości. W pełni sił, ten piłkarz musiał być znakomitym pomocnikiem. Dziś zostały z tej świetności rutyna i nienaganna technika. Te dwa atuty wystarczyły jednak, aby w spotkaniu z Polską zasłużył na miano najlepszego gracza na boisku.

Schoen z powodzeniem wypełniał rolę stopera, aż do momentu, kiedy pod naciskiem gospodarzy nie zdezorganizowano obrony flank.

Bramkarz Klank nie dał dowodów większej klasy, ale trzeba stwierdzić, iż nie opuszczało go szczęście.

W napadzie rej wodził Torhauer.

CZYŻBY RESPEKT PRZED PRZECIWNIKIEM?

Polacy odgrywali rolę cicerone, wprowadzającego piłkarstwo NRD na arenę międzynarodową i ten stosunek ucznia do nauczyciela można było odczuć w niedzielnym meczu. Odnieśliśmy wrażenie jakby goście czuli nadmierny respekt przed swym przeciwnikiem. Może dlatego właśnie napad gubił się w hyperkombinacjach, zapominając, iż najlepszą drogą do bramki jest równocześnie droga najprostsza.

Można by uznać, że ostatecznie wszystko jest dobre, co się dobrze kończy. Istotnie, mecz z NRD skończył się o wiele pomyślniej, niż należało wnosić z jego początku. Dobrze skończył się również sezon. Ale musimy pamiętać — niedzielny przeciwnik nie przedstawia tej klasy co Węgrzy, Bułgarzy czy nawet CSR. Odpowiednio też należy ocenić wartość zwycięstwa w stosunku do walorów przeciwnika. Jeszcze większą wymowę ma fakt, że piłkarze NRD poczynili w ciągu dwu ostatnich lat olbrzymie postępy, czego, niestety, o naszych zawodnikach nie da się powiedzieć.

Wnioski powinni z tego wyciągnąć trenerzy i kierownicy naszego futbolu.

JAN ZACHAREWICZ

Trzy porażki łodzian

● w piłce ręcznej 9:13

● w koszykówce 27:48 i 53:72

W finałowym spotkaniu piłki ręcznej o mistrzostwo Polski łódzki Włókniarz gościł u siebie drużynę Budowlanych (Chorzów) ulegając jej 13:9 (6:4).

Gra stała na dobrym poziomie. Publiczność żywo oklaskiwała doskonałe zagrania braci Tilow, a zwłaszcza Pawła, którego prawie każdy strzał kończył się bramką. Włókniarz mimo porażki zaprezentował się o wiele lepiej niż w poprzednim meczu ze Stalą (Kuźnia Raciborska). Wprawdzie atak grzeszył nieudolnością strzałową, ale akcje jego były składne.

Dla zwycięzców bramki zdobyli: Paweł Til 7, Jerzy Til 2, Latka, Solowski, Faber i Herman po jednej.

Dla Włókniarza—Bujnowicz 4, Hofman 2, Szulc, Hejman, Kaczmarek po jednej.

Sędziował bardzo obiektywnie mgr Rechowicz.

* * *

Ligowe zespoły CWKS (Warszawa) i Włókniarz (Łódź) rozegrały półfinałowe spotkanie w koszykówce męskiej o Puchar Polski. Zasłużone zwycięstwo odnieśli wojskowi 48:27 (24:15).

W drużynie łódzkiej nic się nie kleiło. Atak w sumie strzelił 10 punktów, a reprezentant Polski Maciejewski strzelił tylko 1 punkt z rzutu osobistego.

Dla łodzian najwięcej punktów zdobyli Śmigielski i Żyliński po 7.

* * *

W drugim półfinałowym meczu o Puchar Polski koszykarze łódzcy odnieśli drugą porażkę. Spójnia (Łódź) grała wczoraj z Kolejarzem (Warszawa) przegrywając z nim 53:72.

Trójmecz lekkoatletyczny

„Budowlani", LZS i „Unia" — bez rewelacyjnych wyników





U GÓRY: Minnicka (Budowlani) przy blokach startowych. Minnicka wygrała wczoraj bieg na 200 m. w dobrym czasie 25,8 sek.

OBOK: mistrz LZS w biegu na 100 metrów, Ratajczak, nie miał szczęścia w Łodzi. W biegu na 200 m. i w biegu na 100 metrów zajął dalsze miejsca w czasach o wiele słabszych, na jakie go w tej chwili stać.

Ale nie był to ostatni start Ratajczaka. Reprezentant LZS jeszcze niejednokrotnie da zapewne znać o sobie, odnosząc szereg zwycięstw.

Wprowadzenie do pierwszego dnia trójmeczu lekkoatletycznego: „Budowlani" — LZS — „Unia" konkurencji, wchodzących w zakres pięcioboju kobiet i dziesięcioboju mężczyzn, sprawiło, że na boisku „Włókniarza" zapanował w sobotę chaos. Tak wiele rozgrywano jednocześnie konkurencji, że widz nie wiedział które obserwować i w rezultacie wychodził ze stadionu oszołomiony i niezadowolony, szczękając w dodatku z zimna zębami. Bo jakże mogło być inaczej, skoro tak ciekawe konkurencje, jak sztafeta 4 x 400, w której startował olimpijczyk Mach, czy też skoki o tyczce i wzwyż — odbywały się już w zupełnych ciemnościach (wyniki odczytywano przy świetle zapałek), przy zwiększającym się coraz bardziej jesiennym chłodzie.

Po pierwszym dniu zawodów prowadzili „Budowlani" 119 p. przed „Unią" 88 p. i LZS 81 p.

Drugi dzień trójmeczu nie przyniósł już zmiany miejsc. Zmieniła się tylko punktacja. Budowlani zdobyli w sumie 254 p., a ilość punktów dzielących po pierwszym dniu zawodów LZS od Unii. z 7 punktów zmalała do... 1. Unia zdobyła bowiem łącznie 194 p. a LZS — 193 p. Jest to niewątpliwie sukces naszego najmłodszego zrzeszenia, sukces świadczący, że lekkoatletyka w LZS-ie czyni duże postępy.

Zawodniczki i zawodnicy LZS-u wygrali wczoraj 4 konkurencje i w dwóch zajęli drugie miejsca. W skoku w dal kobiet zwyciężyła dobrze zapowiadająca się Krogulecka (5.23 m.), w pchnięciu kulą triumfował Kiełbasa (12,9 m.), bieg na 400 m wygrał Lesicki (53.8), granat — Kałkucki (68.40), a w biegach sztafetowych 4x100 m mężczyzn i 3x800 m kobiet LZS zajął drugie miejsca w czasach 44.7 i 8:18.2 m.

Zakrzewska (Unia) sprawiła nam drugą miłą niespodziankę zwyciężając w pchnięciu kulą (11.84 m). Na uwagę zasługuje jeszcze wynik Lewandowskiego (Budowlani) w skoku wzwyż 1.85 m.

A teraz kilka słów pod adresem organizatorów. W drugim dniu zawody przeprowadzono o wiele sprawniej i punktualniej aniżeli miało to miejsce w sobotę.

110 m. przez płotki: 1. Witkowicki (Budowlani) — 18.1, 2. Skwierzyński (Budowlani) — 18,4.

Zawodnik Wilczek z ZS „Unia" uzyskał czas 17,8 jednakże za pominięcie jednego płotka został zdyskwalifikowany.

Skok w dal kobiet: 1. Krogulecka (LZS) — 5,23. 2. Bocianówna (Budowlani) — 5.09.

Rzut granatem kobiet: 1. Wojtaszek (Budowlani) — 37.15, 2 Starzyńska (LZS) — 36.60.

100 m mężczyzn: 1. Kiszka (Unia) — 11.6, 2. Goździalski (LZS) — 11.8.

200 m. kobiet: 1. Minnicka (Budowlani) — 25.8, 2. Bocianówna (Budowlani) — 26.4.

Pchnięcie kulą mężczyzn: 1 Kiełbasa (LZS) — 12,91, 2. Kołodziejski (Budowlani) — 12.74.

Skok wzwyż mężczyzn: 1. Lewandowski (Budowlani) — 1,85 2. Mazur (LZS) — 1,70.

400 m. mężczyzn: 1. Lesicki (LZS) — 52,0, 2. Tarasiewicz (Budowlani) — 52,0.

1.500 m. mężczyzn: 1 Mańkowski (Budowlani) — 4.12.1. 2. Śmierzchalski (Budowlani) — 4 14.8.

Trójskok mężczyzn: 1. Przychodny (Unia) — 13,25. 2 Tomasik (Budowlani)—13.03

Pchnięcie kulą kobiet: 1. Zakrzewska (Unia) — 11,84, 2. Szaugo (Budowlani) — 10,15.

Rzut oszczepem mężczyzn: 1. Wrona (Budowlani) — 51.57, 2. Sendzielorz (Unia)—50.76.

Rzut granatem mężczyzn: 1. Kałkucki (LZS) — 68,40. 2. Wrona (Budowlani)—65,45

10.000 m.: 1 Szafrańko (Budowlani) — 34.40,0. 2. Lizak (LZS) — 35.55,6.

4x100 m. mężczyzn: 1. Unia — 44.6, 2 LZS — 44,7.

Rzut dyskiem mężczyzn: 1. Kołodziejski (Budowlani) — 38.02. 2. Wyrobek (Unia) — 36 58

3x800 m. kobiet: 1. Budowlani — 8 00, 2. LZS — 8.18,2

OGÓLNE WYNIKI

I miejsce — Budowlani — 254

II miejsce — Unia — 194.

III miejsce — LZS — 193.

DZIEŃ ŁODZI

KURSY LIGI MORSKIEJ

Liga Morska organizuje teoretyczne kursy żeglarskie i modelarskie dla młodzieży żeńskiej i męskiej. Ukończenie kursu na stopień żeglarza daje prawo pływania na jednostkach sportowych śródlądowych i morskich oraz przygotowuje do szkół morskich Ministerstwa Żeglugi. Dla młodzieży, która ukończy kurs z wynikiem dodatnim, organizowane są w okresie wakacji praktyczne kursy nad morzem oraz w Ośrodkach Centralnych Ligi Morskiej.

Warunkiem przyjęcia na kurs jest ukończenie 14 lat. Zapisy przyjmuje oraz informacji udziela Oddział Ligi Morskiej, Piotrkowska 125, w godzinach od 8 do 16, w soboty od 8 do 14. Pierwszeństwo przy zapisach mają członkowie kół zakładowych i szkolnych Ligi Morskiej.

ZAPISY DO SZKÓŁ KORESPONDENCYJNYCH

Termin zapisów do klas VII, VIII, IX, X i XI szkół korespondencyjnych w Łodzi został przedłużony do dnia 30 września. Zapisy kandydatów — ludzi pracujących, przyjmuje codziennie sekretariat w godzinach od 17 do 21, ul. Piramowicza nr 6, I piętro.

SZKOLENIE RADIOTELEGRAFISTÓW

Ośrodek Szkolenia Łączności w Łodzi, ul. Sienkiewicza 58, przyjmuje zgłoszenia na kurs radiotelegrafistów. Nauka trwa 4 miesiące, warunkiem przyjęcia jest ukończenie 7 klas szkoły podstawowej, wiek 16 lat. Wykłady odbywają się w godzinach popołudniowych. Zapisy przyjmuje kancelaria Ośrodka w godzinach od 8 do 18.

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Piotrkowska 67, Armii Czerwonej 53, Zgierska 63, Pl. Wolności 2, Nowotki 91, Rzgowska 51, Więckowskiego 21, Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: dziś przez całą dobę dyżuruje Szpital im. dr H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34.

RADIO

PONIEDZIAŁEK, 22 WRZEŚNIA

6.15 Wiadomości dla wsi. 6.20 Audycja dla wsi. 6.30 DZIENNIK 6.50 Muzyka rozrywkowa. 7.20 „Z mikrofonem przez miasto i wieś". 7.35 Muzyka ludowa. 7.50 Stan pogody i program dnia. 7.55 WIADOMOŚCI PORANNE. 11.45 „Głos mają kobiety". 12.04 DZIENNIK. 13.15 Koncert. 14.05 Informacje. 14.10 Dla klasy III — baśń M. Konopnickiej pt. „Jak to z lnem było". 14.30 Muzyka. 14.45 Koncert solistów. 15.09 Komunikat o stanie wód. 15.15 Audycja PCK dla chorych. 15.30 Dla świetlic dziecięcych — słuchowisko z cyklu: „Hallo, młodzi technicy". 16.00 Muzyka popularna. 16.20 Audycja dla młodzieży z cyklu: „Takie tradycje obowiązują" — opowiadanie pt. „Był to rok 1945". 16.35 Muzyka rozrywkowa. 17.00 WIADOMOŚCI POPOŁUDNIOWE. 17.15 „Z mikrofonem przez miasto i wieś". 17.30 „Mówią radiowęzły fabryczne". 17.40 Koncert wybitnych solistów. 18.00 „Formy taneczne w muzyce instrumentalnej". 18.20 Muzyka popularna w wykonaniu duetu fortepianowego. 18.30 Recital śpiewaczy w wykonaniu J. S. Adamczewskiego 18.50 Reportaż aktualny. 19.00 „Tańczymy przy głośniku" 19.15 „Siedem dni sportu łódzkiego" 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 Koncert Orkiestry i Chóru Rozgłośni Krakowskiej. 20.40 „Związek Michała Powera"— opowiadanie. 21.00 DZIENNIK. 21.30 Muzyka taneczna. 21.45 Odpowiedzi „Fali 49". 21.55 Mussorgski: „Borys Godunow" — prolog i akt II, III i IV w wykonaniu solistów, chóru i Orkiestry Państw. Opery w Poznaniu. 23.50 OSTATNIE WIADOMOŚCI.

TEATRY i KINA

PAŃSTWOWY TEATR IM. ST. JARACZA — godz. 19—„Grzech"

PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI — godz. 19.30 — „Zwykły żołnierz".

Pozostałe teatry nieczynne.

CYRK Nr 6 (Plac Niepodległości) — godz. 19.30 — Program atrakcji.

BAJKA — „Zahartowani" — godz. 17, 19

BAŁTYK — „Na kalkuckim bruku" — godz. 16 30, 18.30, 20.30

GDYNIA — „Program naukowo-oświatowy" — Nr 43-52, PKF Nr 39-52, „Młodzi na samoloty", „Wesoła II", „Wszyscy chcemy widzieć" — godz. 17, 18, 19; „Płomienie" — godz. 20. Program dla najmłodszych — „Lis chytrusek", „Ślimak niecnota", „W pałacu młodzieży", „Za króla Krakusa" — godz. 16

MŁODA GWARDIA (dla młodz.) — „Skrzydlaty dorożkarz" — godz. 16, 18, 20

MUZA — „Ostatnia noc" — godz. 18, 20

1 MAJA — „Na arenie" — godz. 17, 19

POLONIA — „Trzy spotkania" — godz. 16.30, 18.30, 20.30

PRZEDWIOŚNIE — „Akcja — B" — godz. 18, 20

REKORD — „Cyrk" — godz. 18, 20

ROMA — „Mury Malapagi" — godz. 18, 20

SOJUSZ — „Hrabia Monte Christo" I ser. — godz. 16.30, 18.30

STYLOWY — „Strefa zachodnia" — godz. 18, 20

ŚWIT — „Wiosna w Sakenie" — godz. 18, 20

TATRY — „Człowiek bez jutra" — godz. 16, 18, 20

WISŁA — „Śmiali ludzie" — godz. 15.45, 18, 20 15

WŁÓKNIARZ — „Czarci żleb" — godz. 16 30, 18.30, 20.30

WOLNOŚĆ — „Na manewrach" — godz. 15.45, 18, 20.15

ZACHĘTA — „Kariera w Paryżu" — godz. 18, 20

Redaguje kolegium Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz 12—14, sekretarz odpowiedzialny w godz 10—12 Telefony: centrala telefoniczna 283-00 (łączy ze wszystkimi działami), redaktor nacz. 216-14 sekretarz odpow. 219-05, dział partyjny 216-19, dział korespondentów, listów czytelników i interwencji 219-42, dział miejski i sportowy 260-42, dział ekonomiczny 218-11 Redakcja nocna 156-81 Dział ogłoszeń — Łódź, ul. Piotrkowska 96, tel. 111-50 i 114-75 Wydawca: RSW „Prasa" Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 96 II piętro Druk RSW „Prasa". Żwirki 17 tel. 206-42. Pap.: druk. mat. 50 gr. Prenumerata miesięczna wynosząca zł 3 — przyjmują urzędy i agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy i miejscy. Prenumeratę w kolportażu zakładowym miesięcznie zł 1,80, przyjmuje PPK „Ruch". D-3-40011